Nr 51. Kraków, 3 Marca — Piątek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 4	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppolik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 2 marca.

Wczoraj nastąpiło zamknięcie, czy odroczenie Izby niższej Rady państwa, a spóźniająca się zwykle Izba panów austryackich z załatwieniem nadmiaru ustaw, jakiemi ją zarzuca jej koleżanka, za parę dni rozejdzie się także. Nie mamy chęci czynić obrachunku z pracy ustawodawczej centralnego parlamentu z ubiegłej sesyi; wiadomo bowiem, że niejesteśmy zwolennikami kierunku, w jakim postępuje większość, tak w kwestyach czysto teoretycznych i przedmiotowych jak i w zagadnieniach politycznych. Zaznaczamy tylko szczególne zjawisko, że działalność Rady państwa niezadowoliła w tym roku najbardziej wiernokonstytucyjnych organów, które niewahają wypowiadać bardzo surowych sądów. Niezadowolenie to odnosi się przeważnie do kwestyj ekonomicznych, na które zrazu największy kładziono nacisk, spodziewając się podźwignienia kredytu i dobroczynnych skutków narad koryfeuszów stronnictwa, reprezentującego przeważnie sfery giełdowo-przemysłowe czyli t. z. kapitał.

Zdawało się nawet zrazu, że sprawy ekonomiczne tak silnie przeważą na szali prac Rady państwa, że te same organa, które dziś zarzucają nieprodukcyjność parlamentowi, przestrzegały zrazu, aby się zbyt wyłącznie nieoddawano kwestyom materyalnym z pominięciem wyższych, idealnych celów. Większość aż nadto posłuchała tych ostrzeżeń, bo zostawiając kwestye ekonomiczne nierozstrzygnięte, podniosła ów sztandar liberalizmu bezwyznaniowego uchwalając projekt ustawy o klasztorach i obradując nad ustawą o ślubach cywilnych.

W tym przeto jedynie kierunku utrzymała się ciągłość tendencyi i przewaga stronnictwa, które zdołało zagarnąć na własny użytek całą sferę konstytucyjną w Austryi.

Wyjątkowem w tym roku było stanowisko owej większości wobec gabinetu, a raczej gabinetów, bo skutkiem wiszącej kwestyi wznowienia ugody węgierskiej, związek trzech rządów, komplikacya zakresu odpowiedzialności coraz stawała się widoczniejszą. To też próby opozycyi, zwłaszcza w ostatnich chwilach zwracały się nie tyle przeciw gabinetowi ks. Auersperga i Lassera, który bądź co bądź dla stronnictwa p. Herbsta jest jeszcze koniecznością, ile dosięgała gabinetu p. Tiszy, a nawet jak w kwestyi konwencyi rumuńskiej hr. Andrassego. Aby scharakteryzować ten stosunek, możnaby powiedzieć, że centralizacya wiernokonstytucyjna wiedeńska zwyciężywszy przed parą laty autonomię krajową, dziś występować jest zmuszoną w szranki z dualizmem. Łatwiej było jednak ukrócić sejmy i obciąć ich kompetencyę, wzmocnić przewagę centralizacyi przez odjęcie sejmom prawa wyboru do Rady państwa, niżli zwycięzko odeprzeć uroszczenia i współzawodnictwo sejmu węgierskiego, lub odmówić żądaniom delegacyj wspólnych. Rada państwa przeto nie przestała być tylko drugorzędnym czynnikiem w ustroju monarchii, a przewaga jednego stronnictwa, pomimo ze klubową przybiera cechę i coraz większy wywiera nacisk w reformach wewnętrznych na rząd, nie sięga do sfery zadań prawdziwie państwowej doniosłości. Siła skoalizowanych klubów Rady państwa cięży tylko na dół, do spraw i stosunków wewnętrznych, a zwłaszcza, osłabia ona stanowisko gabinetu, ale nie zdoła oddziałać tam, gdzie właśnie potrzebaby solidarnego oporu, i gdzie się rozstrzygają kwestye równowagi w rozdzielonym ustroju monarchii.

Stanowisko mniejszości autonomicznych, a w pośród niej koła polskiego nie uległo zmianie, mimo narad i projektów o zmianie statutu Koła, czy też programu postępowania. Zmiana wszelako dotąd nie może być zasadniczą, dopokąd nie uwzględni zmienionego pola walki w Radzie państwa. W kwestyach autonomicznych od lat kilku, od przeprowadzenia bezpośrednich wyborów, jedynem stanowiskiem dla reprezentantów krajowych interesów jest tylko stanowisko obronne, a nawet częstokroć już tylko protestacyjne, podobnie. jak to bywa w parlamencie berlińskim. Różnica zachodzi tu tylko co do formy, że delegacya nasza używa jeszcze w chwilach przekroczenia granic kompetencyi przez większość Reichsrathu tego środka opuszczenia sali lub wstrzymania się od głosowania. Dodatnia, afirmatywna, zaczepna taktyka stała się już niemożebną, odkąd rezolucya sejmu naszego została pogrzebaną. Aby się oprzeć majoryzowaniu w kwestyach autonomicznych i narodowych, i wyjść z roli biernej, nie wystarcza już samo zaostrzenie stanowiska opozycyjnego wobec gabinetu, jak tego się domagano od koła polskiego; potrzebaby raczej zatwierdzenia zasadniczej dążności w dwóch przeważających dziś kierunkach, kwestyi organizacyi państwa, czyli kwestyi dualizmu — i w kwestyach wewnętrznych reform społeczno-religijnej doniosłości. Na tym tylko gruncie mogłaby delegacya polska odzyskać wpływowe stanowisko, a nie ulegając tylko większości stać się czynnikiem reprezentującym zasadę, z którą zbliżone lub przeciwne odcienia więcej liczyćby się musiały.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 29 lutego.

Projekt noweli względem wcielenia obszarów niegdyś dominikalnych do gmin, o którym niedawno donosiłem, zawiera w czterech artykułach następujące postanowienia:

Posiadłość ziemska niegdyś dominikalna, obecnie do związku gminnego nie należąca, zajmująca obszar gruntu mniejszy aniżeli 100 hektarów, ma być wcieloną do związku gminnego tej gminy, z którą tworzy jednę gminę katastralną. Posiadłości ziemskie atoli, niegdyś dominikalne, obecnie do związku gminnego nie wcielone, a do tego samego posiadacza należące, mogą na żądanie posiadacza pozostać i nadal wyłączone ze związku gminnego, jeżeli ze sobą bezpośrednio graniczą, do tego samego powiatu należą i razem wzięte zajmują obszar gruntu przynajmniej 100 hektarów. W tym przypadku z posiadłości takich utworzony zostanie oddzielny spólny obszar dworski (Art. I). Posiadacz majętności ziemskiej, na podstawie powyższego artykułu do związku gminy wcielony, tylko w tym wypadku korzystać może z prawa zastrzeżonego w § 16 ust. gm. (t. j. być radnym bez wyboru) jeżeli opłaca z niej rocznie przynajmniej 50 złr. podatków stałch, bez dodatku nadzwyczajnego.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego dowiadujemy się, że projekt ten jest skutkiem wniosku p. Bauma, przed dwoma laty w sejmie uczynionego, tej treści, aby wszystkie obszary dworskie powstałe po wejściu w życie ustawy o podzielności gruntów, z których opłacany podatek nieprzenosi 100 złr., były wcielone do gminy. Wydział krajowy zgodnie z rządem zapatrywał się na tę sprawę w ten sposób, że obszarem dworskim jest tylko ta posiadłość dominikalna, która w czasie wejścia w życie ustawy o obsz. dwor. nie należała do związku gminnego. Przez fizyczne podzielenie takiego obszaru dworskiego nie tworzy się więcej obszarów dworskich. Stanowisko atoli tych mniejszych cząstek obszaru dworskiego pod względem administracyjnym jest dotąd nieokreślone w ustawach. Orzeczenie ustawą, że każda cząstka posiadłości niegdyś dominikalnej, stanowić ma osobny obszar dworski, byłoby niewykonalnem, bo powstałyby w takim razie ciała administracyjne, jakiemi są obszary dworskie, w dowolnej ilości, a posiadacz kilku sążni kwadratowych dzierżyłby na swojem terytoryum władzę policyjną i sprawowałby funkcye administracyjne — co musiałoby bez wątpienia wywołać niesłychany chaos we wszelkich kierunkach administracyi i sprzeciwiałoby się względom, które były powodem utworzenia instytucyi obszarów dworskich. Połączenie takich małych obszarów w organiczny związek i ustanowienie spólnej władzy miejscowej, również z wielu względów nastręcza ważne niedogodności. Pozostaje tedy trzeci sposób załatwienia tej sprawy, jaki doradza p. Baum, tj. wcielenie drobniejszych obszarów do związku gminy. Tym sposobem pozostałyby wyłączone ze związku gminnego tylko takie posiadłości, które obszarem swym wybitnie różnią się od posiadłości na terytoryum gminy położonych, i które wystarczają same przez się do utworzenia odrębnego ciała administracyjnego i do pełnienia obowiązków na takie ciało włożonych. W tym kierunku też poszedł Wydział krajowy w swym projekcie, z tą różnicą, że za miarę przyjmuje nie podatek opłacany, lecz rozległość obszaru głównie z tego powodu, że jest to miara pewniejsza i stała.

Takie są w streszczeniu motywa Wydziału krajowego. Projekt ten jest wielkiej doniosłości, gdyż zapełnia lukę w dotychczasowem ustawodawstwie, powstałą wskutek uznania swobody podziału gruntów, która stanęła w sprzeczności z ustawą o obszarach dworskich, uchwaloną za czasów, gdy tej swobody nie było, a tem samem nie zdarzały się przypadki rozdrobnienia posiadłości dominikalnych.

Wiedeń 1 marca.

(J. H.) Izba niższa uwinęła się dzisiaj i załatwiła wreszcie wszystko, co stało jeszcze na porządku dziennym. Posiedzenie było nader ożywione, już to z powodu przedmiotów pod rozbiór wziętych, już to z powodu biernych wystąpień ministrów. Pierwszy z nich prezes ministrów ks. Auersperg odpowiadał na interpelacyę wystosowaną do niego przez dep. Schönerera w sprawie wydalenia dwóch dziennikarzy, w sprawie konfiskacyi jednego z dzienników gradeckich, wreszcie w sprawie odjęcia debitu pocztowego znanemu pismu *Die Gartenlaube* w Austryi. Co do wydalenia, powiada minister, jest ono usprawiedliwione, albowiem ci dwaj dziennikarze nadużywali prawa gościnności w Austryi wysyłając do różnych gazet zagranicznych kompromitujące Austryę i narażające na szwank jej kredyt państwowy wieści alarmujące. O konfiskacie nic nie wie minister, to należy do prokuratoryi, a względnie potem do sędziów niezawisłych, a rząd w tej mierze żadnego nie wywiera wpływu. Że odjęto pismu *Die Gartenlaube* debit pocztowy, uzasadnia minister tem, że pismo to ogłaszało artykuły obrażające rodzinę cesarską.

Po dłuższej dalej dyskusyi przyjęto wymagany przez rząd kredyt dodatkowy 600,000 złr. na cele zapomóg dla duchowieństwa katolickiego.

Przedłożenie rządowe dotyczące znanego projektu zlania kolei galicyjskich, które następnie przyszło pod obrady, przeszło nadspodziewanie gładko, bo tylko po bardzo krótkiej dyskusyi, w której odezwał się imieniem Koła polskiego dep. Jaworski — mianowicie w tej myśli, że projekt ten nie dopełnia jeszcze we wszystkiem życzeń i potrzeb kraju w tej mierze, że wszelako mimo to licząc się z okolicznościami, Koło go poprze. Poczem projekt przez Izbę przyjęty został.

Dłuższą dyskusyę zaś wywołał projekt rządowy dotyczący wypuszczenia oprocentowanych w złocie obligów rentowych. Za ustawą przemawiali dep. Neuwirth, dep. Plener zaś wyraził życzenie. aby pożyczkę tę ile możności w kraju starano się pokryć, a nie za granicą. Przy tej sposobności dep. Fanderlik z prawicy przypomina ministrowi skarbu własne jego słowa wypowiedziane przy rozprawie nad budżetem państwa. Minister wyraził się wtenczas, że już czas jest, przestać robić długi. Mówca uważa, że minister mimo to żwawo postępuje na drodze zadłużenia się. Również dep. Oelz w dłuższej mowie podnosi szereg zażaleń ogólnych na system i sytuacyę polityczną.

Minister bar. Pretis starał się usprawiedliwić swoje postępowanie, wyjaśniając sprawę pożyczki. Dep. Fanderlikowi odpowiada, że przytoczone powyżej słowa trzeba tak rozumieć, że minister powiedział, iż nie zezwoli na to, aby pokrycie i zapłatę procentów od długu państwa za pomocą pożyczki uzyskać.

Za najważniejsze oświadczenie rządu na dzisiejszem posiedzeniu uważać można mowę ministra Dra Ungera, który niejako, aby się pożegnać z Izbą, użył sposobności zaraz po p. Pretisie do dania jej następujących wyjaśnień, które mniej więcej, o ile dozwala mi czas, oddaję dosłownie:

Minister Dr. Unger: Jeden z mowców (Fanderlik) wypowiedział zdanie, że rząd wotum przyzwolenia renty złotej nie będzie uważał za wotum ufności. Rząd nigdy nie był tak nieskromnym, żeby to uważać miał za wotum zaufania, gdyby zaś rządowi wydarzyło się kiedy uzyskać zaufanie tego mówcy, to rząd straciłby musiał zaufanie do siebie.

Panowie, stoimy na końcu sesyi. W nadchodzącym okresie czasu przypada zakończenie rokowań największej wagi dla Austryi z Węgrami. Rząd uważa za swój obowiązek odraczającej się Izbie w ostatniej chwili wypowiedzieć kilka słów rozjaśniających sytuacyę i uspakajających co do stanowiska, które zająć myśli w owych rokowaniach. Przedewszystkiem muszę oświadczyć, że rząd ma sobie to za wielki zaszczyt, że powołany został do tych rokowań i że największą dumą dla rządu będzie rokowania te doprowadzić do pomyślnego końca. Dla tego też rząd dziękuje Opatrzności, że go powołała do tego zaszczytnego, aczkolwiek trudnego zadania, a pragnie tylko, aby na nim sprawdziło się przysłowie: *„Es wächst der Mensch mit seinen höheren Zwecken“.* Rząd ma silną i niezachwianą wolę doprowadzenia tych rokowań do takiego rezultatu, któryby ani interesom politycznym całej monarchii, ani ekonomicznym i skarbowym zachodniej tejże części w niczem szkody nie przyniósł. *(Brawo!).* Rząd ma uzasadnioną nadzieję, że rezultat taki osiągnie, *(Brawo!)* i dla tego Rząd z wytrwałą odwagą i siłą przystępuje do wykonania tego zadania. Minister powiada, że do oświadczenia tego spowodowany został przez mowę deputowanego z prawicy (Weissa v. Starkenfels) niedawno mianą w Izbie, a w której rzeczony mówcą mylnie przedstawił sytuacyę. Sądzi on, że rząd właściwie jest zbiegiem z pod chorągwi i że każdej sposobności używa, by zrzucić z siebie owe zadanie. Zapewnić mogę, że ta insynuacya zupełnie żadnej nie ma podstawy.

Rząd nie jest tak zręcznym dyplomatycznie, nie jest tak przebiegłym i wyrachowanym, jak p. deputowany z Austryi Górnéj mniema. Deputowany, który sobie nie mógł odmówić przyjemności, aby mimochodom rzucić słowo przyjazne nieobecnemu choremu mężowi, nieuwzględnił pewnéj okoliczności. Gdyby rząd miał ten może nie chwalebny zamiar, aby przy jakiejkolwiek stosownéj lub niestosownéj sposobności wycofać się, natenczas mógłby był to uczynić daleko łatwiej, upierając się przy wniesieniu do Izby ustawy o należytościach prawnych. Sądzę, że udałoby się było rządowi połączyć wszystkie stronnictwa w jedną zwartą opozycyę (śmiech). W dawnych czasach, gdy Rzymianin uprzykrzywszy sobie życie chciał mu kres położyć, oddawał swój nagi miecz niewolnikowi i kazał mu go trzymać na przeciw siebie, aby się nań rzucić. Zdaniem mówcy, jest to także naszym zamiarem. Porównanie to jednak nie jest bardzo stosownem. Opozycya nie potrzymała nam miecza, wspaniałomyślnie pozbawiła nas sposobności rzucenia się nań. Zkądże ta wspaniałomyślność? Nie jest to owa niebiańska wspaniałomyślność, która przedłuża dni żywota grzesznikowi, aby mu dać czas do opłakiwania grzechów; jestto cierpliwość, która chce, aby grzesznik żył dłużéj, by grzeszyć jeszcze więcéj; ona nie chce nas dla tego obalić, ponieważ sądzi, że miara grzechów naszych jeszcze niespełniona (śmiech).

Daléj minister przychodzi na stanowisko frakcyi i stronnictw parlamentarnych. Najbardziéj gniewa i smuci opozycyę tylko to, że rząd tak długo się utrzymuje u steru, dla tego za każdym razem stara się wbić klin między rząd, a jego stronnictwem. Daléj wspomina p. Unger, o mowach mianych podczas rozpraw budżetowych przez posłów ks. Czartoryskiego i Dunajewskiego, wskazując niby na to, że w kole polskiem, nie panuje jedność. To spowodowało dep. Grocholskiego, iż zarzucił ministrowi, że mowi o rzeczach, które nie stoją na porządku dziennym, gdyż przywodzi dyskusyę z ubiegłych tygodni. Jeżeli mowy dep. Czartoryskiego i Dunajewskiego nie we wszystkiem się zgadzają, wypływa to z tego, że pierwszy miał sobie za zadanie przedstawić polityczną, drugi zaś ekonomiczną sytuacyę. Protestuje mówca przeciw insynuacyi jakoby w Kole polskiem nie panowała jedność.

W końcu przyjęto projekt rządowy większością głosów, a Izba przystąpiła do wyboru członków delegacyj wspólnych. Wybierały, jak wiadomo, pojedyncze kraje; mianowicie wybrani zostali:

Czechy: Herbst, Klier, Banhans, Scharschmid, Oppenheimer, Streeruwitz, Russ, Stöhr, Schier, Neumann. Zastępcy: Seideman, Haschek.

Dalmacya: Ljubissa. Zastępca Bonda.

Galicya: Chrzanowski, Czerkawski, Dunajewski, Kabat, Grocholski, Smarzewski, Smolka. Zastępcy: Jaworski, Weigel.

Austrya dolna: Brestel, Stendel, Kuranda. Zastępca: Dumba.

Austrya górna: Gross, Schaup. Zastępca: Plank.

Salzburg: Deput. Lienbacher. Zastępca Neumayer.

Styrya: Rechbauer, Walterskirchen. Zastępca: Carneri.

Karyntya: Ritter. Zastępca: Götz.

Kraina: hr. Thurn. Zastępca: Langer.

Bukowina: Kochanowski. Zastępca: Tomaszczuk.

Morawa; Sturm, Weeber, Kubeck, Giskra. Zastępcy: Promber, Kalnoky.

Szląsk: Demel. Zastępca: Bees.

Tyrol: Ciani, Wildauer. Zastępca: Blaas.

Vorarlberg: Oelz. Zastępca: Thurnher.

Istria: Franceschi. Zastępca: Vidulich.

Gorycya: Teuschl. Zastępca: Porenta.

Tryest, Coronini. Zastępca: Winkler.

Praga 28 lutego.

Jak wam już z telegramów wiadomo, Staroczesi odnieśli w wyborach tak z grup wiejskich jak miejskich walne zwycięstwo; w jednym tylko bowiem królodworsko-jaromirskim okręgu przeszedł wiernokonstytucyjny Niemiec Dr Alter, Młodoczesi zaś pozostali wszędzie w ogromnéj mniejszości. Utratę królodworskiego okręgu zawdzięczać mają Czesi wyłącznie ambicyi partyi Gregra i Śladkowskiego; a narodowe przeniewierzenie się w tym przypadku napiętnowała Młodoczechów. Jak się bowiem dokładnie pokazało, trzy lub cztery Młodoczeskie głosy dano kandydatowi niemieckiemu. Królodworski okrąg już za Schmerlinga tak sztucznie utworzonym został, że Niemcy jeśli nie pewność, to przynajmniéj nadzieję zwycięstwa mieć mogli, do okolic bowiem czystoczeskich przyłączono kilka wiosek niemieckich. W poprzednich latach, kiedy staroczeskim kandydatem był p. Urbanek, zwycięstwo było zawsze przy narodowem stronnictwie, używał on bowiem nietylko zupełnego zaufania między ludem czeskim, ale także u wielu niemieckich wieśniaków. Tego roku z powodu swoich domowych zajęć p. Urbanek uchylił się od kandydatury a miejsce jego zajął p. Prażak, który dzięki agitacyi wiernokonstytucyjnych z jednéj a odstępstwu Młodoczechów z drugiéj strony, większością 9 głosów przez Altera zwyciężonym został. We wszystkich innych okręgach tak kuryi wiejskiéj jak mniéj Młodoczesi pozostali w ogromnéj mniejszości, w niektórych miejscach mieli po 5, 6, 7, głosów; to samo zastosować można do wiernokonstytucyjnych, gdyż wiadomość przez biuro telegraficzne podana, jakoby w wielu miejscach znaczną otrzymali liczbę głosów, jest, jak zwykle w sprawach czeskich, fałszywą. W poprzedniéj korespondencyi, mówiąc o odezwach wyborczych obu stronnictw i o przedwstępnych agitacyach wspomniałem, że nadchodzące wybory będą szczególniejszą dla Młodoczechów miały wagę; rzeczywiście ostatnia ta ich zupełna porażka, ogólne potępienie przez naród ich polityki, powinno być dla pp. Śladkowskiego i Gregra wskazówką, że jeśli nie chcą opuszczać sprawy narodowéj, powinni się poddać większości. Ciągła walka przeciw duchowieństwu i czeskiéj szlachcie, poniewieranie najświętszemi uczuciami chrześciańskiéj ludności, a nareszcie zdanie się na łaskę lub nie łaskę wiernokonstytucyjnego stronnictwa, nie znalazły w czeskim narodzie odgłosu. Lud wszędzie trzymał z Staroczechami i pomimo młodoczeskich obelg nie stracił zaufania do swoich kapłanów, wiedząc dobrze, że i oni równie obok miłości dla Kościoła, szczere mają przywiązanie do ojczyzny i chcą wszystkiemi siłami dla jéj dobra pracować. *Pokrok* wszelkie te napaści ze strony tutejszych pseudo-liberałów na duchowieństwo czeskie, dzielne odparł w onegdajszym artykule wstępnym; dając w téj sprawie wyraz zdaniu całego stronnictwa narodowego.

Tegoroczny wylew rzek szczególnie wielkie przybrał rozmiary; prócz Wełtawy, wylały prawie wszystkie większe rzeki czeskie, a w wielu miejscach woda stała znacznie wyżéj niż w pamiętnym wylewie r. 1872. Od dni kilku pocieszające nadchodzą ze wszystkich stron wiadomości, woda znacznie opada, jednakże spustoszenia wielkie i szkoda zwłaszcza w wiejskich gospodarstwach bardzo znaczna. W Pradze wszystkie niżéj położone ulice nowego i starego miasta Śmichowa i Małéj Strony, stały przez parę dni pod wodą; na prowincyi zaś w wielu miejscach komunikacya zupełnie przerwaną. Dzisiaj Wełtawa stoi jeszcze 60 cali nad stan normalny, z każdym dniem jednak woda znacznie opada. Że klęska ta, szczególnie w Pradze dość szczęśliwie minęła, zawdzięczać to trzeba enegii władz miejscowych, zwłaszcza magistratu tutejszego, który przedsięwziął wszystkie środki w celu zapobieżenia wzrastającemu niebezpieczeństwu.

Znany uczony włoski X. Fidelis a Fanna, franciszkanin znakomity teolog, zajmujący się wydawnictwem dzieł św. Bonawentury, bawi obecnie w Pradze. O. a Fanna zwiedził już szukając starych rękopisów dzieł wielkiego świętego, wszystkie znaczniejsze biblioteki włoskie, francuskie i niemieckie; teraz przypadła koléj na zbiory prażskie, zabawi więc tutaj w tym celu czas dłuższy.

Rzym 24 lutego.

Dowiaduję się, że p. Minghetti już przed kilku tygodniami udał się do zagranicznych poselstw z prośbą, by rządy mające na półwyspie patronaty różnych instytucyj dobroczynnych, wykazały swe do nich dowody, a zarazem uregulowały ostatecznie zarząd ich majątku. Pokazuje się dzisiaj, że tych zakładów miłosierdzia należących do obcych państw jest we Włoszech więcej, niżeli się spodziewano. Nie mówiąc o Rzymie, na którego instytucye dobroczynne składało się całe chrześciaństwo przez parę wieków, każda z prowincyj Królestwa ma zakłady dawne, których protektorat należy do założycieli pierwotnych. Nikt się bardzo o ten protektorat dawniej nie troszczył, bo nikt nie przypuszczał, by majątek biednych mógł kiedykolwiek być zagarnięty przez państwo, którego stanowi bogactwo i rękojmię wewnętrznej pomyślności. Teraz dopiero wychodzą na jaw różne stare dokumenta, które w Piemoncie potwierdzają zapomniane patronaty francuskie, w Lombardyi i Toskanii austryackie, a w południowych prowincyach hiszpańskie.

Jakkolwiek rząd utraci tym sposobem z majątku *delle Opere pie* kilkadziesiąt milionów, to mu na rękę bardzo uregulowanie dóbr należących do państw ościennych i rozpoczęcie na drodze dyplomatycznej kwestyi zaboru majątku instytucyj pobożnych. Nie byłoby może w tej chwili łatwo wnieść do Izby projekt podobnego prawa, ani bezpiecznie wywołać w ludności katolickiej nowy objaw ogólnego niezadowolnienia. Wybory municypalne i prowincyonalne zwiększyłyby odrazu szeregi opozycyi i rządowi przymnożyły wiele kłopotu. Powoli więc gabinet oswaja publiczność włoską z myślą zreformowania, czyli zniesienia *Opere pie*, a przygotowuje opinię do tego nowego zamachu na kościół i majątek biednych. Czasy nasze, takie niby humanitarne, nie po raz już pierwszy odsłaniają przyłbicę i dają jasne dowody dążności rewolucyjnych, a jednak są jeszcze ludzie dobrej wiary, którzy nie chcą widzieć w tym wielkim ruchu liberalizmu spisku przeciw ustrojowi chrześciańskiemu i nie widzą niebezpieczeństwa, jakie grozi społeczeństwu.

Miała być temi dniami ogłoszona w dzienniku urzędowym lista nowych senatorów, ale podobno nominacyja królewska nie nastąpiła, a ministrowie nie są w zgodzie co do niektórych kandydatów. Chciano koniecznie wprowadzić do senatu kilku nowych Rzymian, dwie jednak tylko osobistości znaleziono, które chciały przyjąć tę wysoką w Królestwie godność. Stolica jest przepełniona elementem piemonckim, toskańskim, neapolitańskim, ale w skład rządu wchodzi tak mała cząstka żywiołu rzymskiego, że niknie zupełnie wobec obcego napływu. Rzeczywiście dziwnie mała dotąd liczba dawnych papiezkich poddanych przeszła do rządowego obozu, a między tymi ostatniemi wyjątki jeszcze tylko chcą wybitne zajmować stanowisko. Do tej chwili wymieniają dwa jedynie nazwiska, które zgodziły się na wpisanie do senatorskiej księgi: Syndyka miasta Venturi i młodego księcia Ruspoli. Nie łatwo zresztą będzie znaleźć innych przedstawicieli stolicy, bo patrycyat rzymski opuścił miasto, by nie mieć nic wspólnego z nowym porządkiem rzeczy, dawny Uniwersytet pozostał niemal cały wierny Papieżowi, a urzędników państwa kościelnego zaledwie kilkunastu przyjęło służbę nowego rządu.

W ministeryum spraw zagranicznych nie spuszczają z oka Egiptu i coraz bardziej pragną na Wschodzie zająć dawne stanowisko Francyi, której wpływ sprzedaniem Anglii akcyj kanału sueskiego został ostatecznie podkopany. Chediw jeżeli ma pewne sympatye dla państwa, które przez tyle lat go wspierało swą przewagą w Europie, to jedynie objawia je stronnictwu bonapartystowskiemu, bo ono od dawna umiało otoczyć go swemi kreaturami. Dla samej Francyi nie czuje wielkiej przyjaźni, a widząc jej dzisiejsze upokorzenie, nie pragnie nawet poparcia marszałka Mac-Mahona. Misya p. Outray nie powiodła się wcale mimo zręczności i energii młodego dyplomaty; nie powiodła się głównie, dzięki wpływowi włoskiemu, osobistym stosunkom włoskiego ajenta i podróży byłego ministra włoskiego p. Scialoja. Francuskim jeneralnym konsulem mianowany został p. Roustan, znany już w Egipcie, człowiek nie bez zdolności, ale nie odpowiedni w tak niezwykle trudnem położeniu. Za to obok prawdziwej nad Egiptem opieki angielskiej, rośnie także z dniem każdym wpływ włoski. Prezesem trybunału najwyższego świeżo wprowadzonej reformy sądowej został wybrany p. Giacone biegły prawnik, ale bieglejszy jeszcze dyplomata. Wice Król obiecał uroczyście, że niepodległość Abissynii zostanie nietkniętą, a tymczasem wojska egipskie coraz bardziej zapuszczają się w głąb kraju i nie długo cały brzeg lewy czerwonego morza będzie należeć do Izmail paszy, a raczej do tych, co na jego spuściznę rachują.

To też pewne wrażenie w kołach dymplomatycznych zrobiła wiadomość o przygotowujących się tutaj zamiarach w ministeryum spraw zagranicznych. Pewną jest rzeczą, że jenerał Menabrea będzie posłany jako ambasador włoski do Londynu, a chociaż *Il Diritto* jest bardzo niezadowolony z tej nominacyi, gdyż dawny prezes gabinetu należy do partyi francuskiej i nie objawia wielkiego uwielbienia dla systemu pruskiego, to misya nowego reprezentanta włoskiej polityki nie ma żadnego ważniejszego znaczenia. Jenerał Menabrea jest widziany bardzo dobrze w Kwirynale, od dawna starał się o wygodną i znaczącą posadę, a ponieważ stracił nadzieję zajęcia stanowiska prezesa gabinetu, więc chętnie przyjął godność pierwszego włoskiego ambasadora w Londynie. Daleko ma ważniejsze znaczenie nominacya p. Artom posłem w Konstantynopolu, nominacya dzisiaj prawie zapewniona, a od kilku miesięcy przygotowywana. P. Artom jest sekretarzem jeneralnym ministerstwa spraw zagranicznych, prawa ręka p. Visconti Venosta, człowiek znany wybornie całej europejskiej dyplomacyi, która miała nieraz już z nim do czynienia. Piemontczyk, pochodzenia żydowskiego, bardzo niezwykłych politycznych zdolności, rozpoczął karyerę dyplomatyczną razem z p. Nigra, ale od lat pietnastu nie opuszczał ministerstwa, którego był z początku znacznym urzędnikiem, następnie główną

sprężyną. Nie jest to świetny reprezentant salonów, przeciwnie nieprzyjemny i rubaszny w obejściu, nie robi wrażenia dyplomaty, ale może służyć za przykład zręczności i giętkości charakteru, bystrości umysłu a także elastyczności sumienia włoskiego. Jeżeli p. Artom zastąpi wkrótce hr. Miglioroti to będzie dowodem, iż punkt ciężkości polityki europejskiej coraz bardziej uwydatnia się nad Bosforem i że rząd włoski widzi potrzebę wysłania dzisiaj do Konstantynopola niezwykłej osobistości.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie umieszczenia Krakowskiej szkoły sztuk pięknych i jej kierownika.

Wysoki Sejmie! Reskryptem z dnia 16 Lipca 1873 l. 9136 przyzwolił pan Minister oświecenia na reorganizacyę kosztem skarbu państwa, szkoły sztuk pięknych w Krakowie, jeżeli gmina miasta Krakowa dostarczy dla tej szkoły bezpłatnie potrzebnej lokalności.

Gmina miasta Krakowa ofiarowała ze swej strony grunt pod budowę gmachu odpowiedniego, nie była wszelako w możności dostarczenia funduszu do budowy samej, a gdy pan Minister nie chciał się zadowolnić tą częściową tylko ofiarą, postawił poseł Rydzowski na sesyi r. 1875 wniosek, aby Wysoki Sejm na umieszczenie tej szkoły celowi odpowiednie, wyznaczył z funduszów krajowych rocznie 5000 złr ewentualnie sumę 100,000 złr. na wystawienie na ten cel budynku w Krakowie.

Po gruntownem uzasadnieniu przez wnioskodawcę odesłany został ten wniosek do komisyi budżetowej, która go w nieco odmiennej formie Wysokiej Izbie przedłożyła.

Wniosek ten komisyi budżetowej znalazł gorących i wymownych obrońców w posłach Majerze, Chrzanowskim i w sprawozdawcy pośle Zyblikiewiczu i został przez Wysoką Izbę w dniu 25 maja 1875, przyjęty w słowach następujących.

„Na umieszczenie szkoły sztuk pięknych w Krakowie celowi odpowiednie, tudzież na umieszczenie jej kierownika, Sejm wyznacza z funduszu krajowego sumę 5,000 złr. w. a. rocznie.“

W debacie nad tym wnioskiem zauważył sprawozdawca: „że zawiadywanie tym funduszem należyć będzie do Wydziału krajowego, który ma nim zarządzać i postarać się o umieszczenie szkoły w porozumieniu z rządem i gminą krakowską“.

Gdy więc uchwała ta Wysokiej Izby doszła rąk Wydziału krajowego, znieśliśmy się zaraz z p. prezydentem miasta Krakowa w celu obmyślenia sposobu przeprowadzenia umieszczenia szkoły, zaś z c. k. rządem w celu rychłej reorganizacyi tejże, wychodząc z zasady, że Wysoki Sejm fundusze umieszczenia tylko dla zreorganizowanej szkoły przyzwolił.

Rezultat tych rokowań był:

a) Z c. k. rządem, iż tenże dotychczas nie wydał planu reorganizacyi szkoły, mimo to zaś zażądał uchwalonych przez Wysoki Sejm funduszów na umieszczenie szkoły, czemu też Wydział krajowy odmówił;

b) że p. Prezydent m. Krakowa uwiadomił Wydział krajowy, iż Rada miasta Krakowa na posiedzeniu w dniu 21 grudnia 1875 odbytem, przyjęła propozycyę Wydziału krajowego, aby gmina m. Krakowa zaciągnęła pożyczkę złr. 100,000 z amortyzacyą 30 do 40 lat, a kraj przyjął na siebie obowiązek opłacania przez cały czas amortyzacyi kwoty procentowej i amortyzacyjnej.

Powody, dla których Wydział krajowy widział się zniewolonym dać taki kierunek sprawie, są następujące:

1) zgadza się zupełnie ze zdaniem p. prezydenta miasta Krakowa, iż zupełnie odpowiednie umieszczenie szkoły przeprowadzić się da tylko we własnym budynku, albowiem budowę zastósować można do potrzeby i wygody nawet, co się nigdy prawie nie da uskutecznić w budynku najętym;

2) że umieszczenie w budynku najętym jest zawsze niepewnem i zawisłem od woli właściciela;

3) że koszt najmu mógłby być posunięty do rozmiarów, którymby gmina m. Krakowa nie podołała, a tem samem albo fundusz krajowy zostałby narażony na nowe obciążenie, albo szkoła sama wystawiona w swym rozwoju, a może nawet w swem istnieniu na niebezpieczeństwo, szkoła, która cały kraj tak żywo obchodzi i jest jego chlubą;

4) że czynsz 5,000 złr. rocznie, ciężący po wieczne czasy na funduszu krajowym, byłby ogromnym błędem w gospodarce krajowej, jeżeli się jego można pozbyć w przeciągu pewnej liczby lat małym tylko datkiem rocznym;

5) że doraźne wypłacenie całego kapitału 100,000 złr. za uciążliwem by było dla funduszu krajowego, wobec innych znacznych i nieznacznych wydatków;

6) że zatem przyjęcie na kraj obowiązku opłacenia procentu i kwot amortyzacyjnych od zaciągnąć się mającej pożyczki nie tylko jest wskazanem, ale nawet koniecznem.

Załączony $^1/_1$ plan amortyzacyjny 6% pożyczki 100.000 złr. w. a. wykazuje, że dokładając tylko po 2,000 złr. w. a. rocznie do uchwalonych już 5,000 złr. rocznie, kraj pozbędzie się po 33 latach ciężaru opłacania rocznie 5,000 złr. a szkoła będzie stale i odpowiednio umieszczona.

Wybitniej jeszcze występuje korzyść naszego wniosku, jeżeli postawimy następujące porównanie:

W razie nieprzyjęcia naszego wniosku zapłaci fundusz krajowy płacąc po 5000 złr. rocznie, przez lat 46 sumę 230,000 złr. w. a. i będzie dalej po 5000 złr. opłacać, podczas gdy, jeżeli sumę 230,458 złr. 64 ct. w. a. zapłaci w przeciągu lat 33, będzie od wszelkiego nadal ciężaru wolny.

Z tych tedy powodów Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje na fundusz krajowy obowiązek opłacania 6% procentu i kwot amortyzacyjnych przez lat 33 od pożyczki w sumie 100,000 zł. w. a., jeżeli ją gmina miasta Krakowa zaciągnie na wybudowanie w Krakowie gmachu w celu odpowiedniego umieszczenia zreorganizować się mającej szkoły sztuk pięknych i jej kierownika.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby gminę miasta Krakowa o tej uchwale uwiadomił.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów d. 23 stycznia 1876.

Oktaw Pietruski w. r.
przewodniczący i sprawozdawca.

N. Pan zatwierdził wybór Michała Czyrniańskiego na zastępcę prezesa rady powiatowej w Turce.

Wiedeń 1 marca. Wczoraj rozdany został między członków Izby deputowanych projekt nowej procedury cywilnej. Obejmuje on 209 stronnic stenograficznego protokołu posiedzeń Rady państwa i składa się z pięciu ksiąg. Pierwsza zawiera w trzech działach a 23 rozdziałach, przepisy ogólne. Druga księga zawiera proces w pierwszej instancyi a mianowicie w pierwszym dziale o dziewięciu rozdziałach postępowanie przed sądami krajowemi, w drugim dziale postępowanie przed sądami powiatowemi. Trzecia księga traktuje o postępowaniu w razie rekursu, i tak pierwszy rozdział mówi o środkach prawnych przeciw wyrokom pierwszej instancyi; rozdział drugi o środkach prawnych rewizyi przeciw wyrokom drugiej instancyi; rozdział trzeci o rekursie; rozdział czwarty normuje przepisy celem osiągnięcia jednolitego wyroku w trzeciej instancyi. Czwarta księga mówi o skardze nieważności. Piąta księga zawiera w dziesięciu rozdziałach szczególne rodzaje postępowania.

— Wydział budżetowy Izby deputowanych wypracował już sprawozdanie w przedmiocie przedłożenia rządowego o zmianie niektórych postanowień ustawy o organizacyi publicznej służby sanitarnej. Wydział, powiada to sprawozdanie, nie zapoznaje potrzeby częściowego pomnożenia liczby rządowych lekarzy powiatowych w niektórych obszerniejszych powiatach administracyjnych, zwłaszcza w okolicach górzystych, pozbawionych komunikacyi, i w krajach, w których nie ma dostatecznej liczby lekarzy prywatnych, którymiby władza polityczna mogła się posłużyć w wypadkach nagłych; wydział uznaje także potrzebę ustanowienia weterynarzy, zwłaszcza w krajach, które są często nawiedzane zarazami bydlęcemi — ale uznaje zarazem, że ustanowienie jednego stałego lekarza powiatowego w każdym politycznym powiecie, nawet wobec dzisiejszych nieuporządkowanych stosunków sanitarnych gminnych, byłoby niepotrzebnem obciążaniem skarbu publicznego. Wydział uznaje w końcu praktyczność środków zamierzanych przez rząd celem zmniejszenia wydatków połączonych z pomnożeniem liczby personalu dla służby sanitarnej i mniema, że należy zalecać Izbie przyjęcie wniesionej ustawy. Przytem musi Wydział wyrazić nadzieję, że przy zamierzonem pomnożeniu liczby personalu dla służby sanitarnej, rozstrzygać będzie w każdym specyalnym wypadku udowodniona potrzeba takiego pomnożenia a mianowicie, że przy pomnożeniu liczby lekarzy powiatowych rozstrzygać będą wyłącznie interesa publicznej służby sanitarnej, i że przy obsadzeniu posad weterynarskich rozstrzygać będą wyłącznie względy na powstrzymanie i stłumienie bydlęcych chorób zaraźliwych a nie względy leczenia chorób zwierząt przewidziane w ustawach krajowych; że wreszcie rząd czuwać będzie ustawicznie nad tem, ażeby gminna służba sanitarna jak najrychlej weszła w życie. Co się tyczy specyalnych postanowień ustawy, mniema Wydział, że należy proponować małe zmiany w niektórych ustępach mniejszej wagi, i dla tego stawia wniosek: Wys. Izba raczy zatwierdzić projekt ustawy w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

— O dalszej podróży kardynała Ledóchowskiego, dzienniki wiedeńskie podają następujące doniesienie z Gracu: w poniedziałek wieczór przybył z Wiednia do Gracu kardynał hr. Ledóchowski. Na dworcu kolei oczekiwali jego przybycia książę biskup gradecki wraz z licznem duchowieństwem, wiele osób z wyższej szlachty, naczelnicy stowarzyszeń katolickich wraz z ich członkami, oraz inne znakomitsze osoby różnych stanów. Kardynała wysiadającego z wagonu najpierw powitał książę biskup krótką ale serdeczną przemową, a potem przedstawił wiele osób zebranych. Hr. Ledóchowski w towarzystwie swego sekretarza odjechał do pałacu biskupiego, gdzie przyjął ofiarowaną sobie gościnę. We wtorek o 8ej celebrował kardynał mszą św. w kaplicy biskupiej, której słuchało wiele osób z arystokracyi, a między niemi Don Alfonso z żoną. Przed obiadem Don Alfonso z Donną Maryą, oraz wiele innych osób złożyło ks. kardynałowi wizyty. O 11ej przyjmował on świeckie i zakonne duchowieństwo, o 12ej członków kapituły. Na obiad książę biskup zaprosił kanoników gradeckich, kilku świeckich dostojników, oraz siostrzeńca ks. kardynała. Po obiedzie ks. biskup obwoził dostojnego swego gościa po kościołach, klasztorach i zakładach duchownych miasta. Ks. Kardynał Prymas Ledóchowski 1go marca ma przebyć Nabrezynę, 2go przenocować we Florencyi, a 3go stanąć w Rzymie.

Ziemie Polskie.

Do *Gazety Toruńskiéj* piszą:

Wiec w sprawie zaprowadzenia języka niemieckiego jako urzędowego, zwołany na dzisiaj do Świecia, zapowiadał nad wszelkie oczekiwania pomyślny rezultat. Ludu ze wsi i mieszczan przybyło mimo grożącéj miastu powodzi dużo, lokal zapełnił się w okamgnieniu. Z uderzeniem drugiéj godziny, na którą zgromadzenie zwołanem zostało, zabrał p. Parczewski z Belna głos i począł mówić, w jakim celu wiec zwołał. Nim jeszcze kilka zdań wypowiedzieć zdołał, przerwał mu obecny burmistrz p. Technau, oświadczając, że tylko w takim razie na dalsze rozprawy zezwoli, jeżeli takowe w niemieckim języku toczyć się będą, w przeciwnym razie „z polecenia wyższego“ zgromadzenie rozwiązać będzie zmuszony. P. Parczewski oświadczył mu w odpowiedzi, że rozprawy inaczéj toczyć się nie będą jak tylko w polskim języku, bo uważałby to poprostu za najwyższą ironią, gdyby Polacy chcąc mówić między sobą w obronie języka ojczystego, posługiwali się językiem obcym, że większa część zgromadzonych wykładu niemieckiego nie rozumie i prosi p. burmistrza o wskazanie mu prawa, które zabrania Polakom na zgromadzeniach przemawiać w polskim języku. Pan burmistrz odpowiedział, że w żadne dalsze eksplikacye się nie wdaje, tylko zgromadzenie rozwięzuje, pozostawiając p. Parczewskiemu do woli poszukiwanie swoich praw na drodze właściwéj. Kiedy p. Parczewski postawił wniosek, aby mu przynajmniéj wolno było zgromadzeniu oznajmić co zaszło, wzbronił mu tego burmistrz, a zabrawszy głos powtórnie, oświadczył po niemiecku, że rozwięzuje zgromadzenie, przestrzegając każdego, co go za grzywny, co za kary więzienia czekają, jeżeli jego rozkazowi się sprzeciwi. Lud oburzony tem postępowaniem do najwyższego stopnia, szemrząc wprawdzie, że nam już i po polsku mówić nie ma być wolno, rozszedł się spokojnie, tak iż pewnie samych przeciwników naszych w podziw wprowadził. O ile mi wiadomo, zaniesie p. Parczewski zażalenie w téj sprawie wprost do regencyi, jako wyższéj instancyi nad burmistrzami. Jaki będzie tego rezultat, trudno przewidzieć.

Azya.

Wspomniany w onegdajszym Przeglądzie politycznym dyplomatyczny artykuł o stosunkach środkowo-azyatyckich, zamieszczony w *Polit. Corresp.*, jest następujący:

„Stosunki rządu indo-brytańskiego do Afganistanu od niedawna znów stają się bardzo wydatnemi. Wiadomo, że Szir Ali, władca Afganistanu, od ostatniej wojny pobiera bardzo znaczną zapomogę od rządu angielskiego, którą dano mu na propozycyę lorda Lawrence, a zatwierdził ją lord Mayo. Stało się to głównie w należytem pojmowaniu rzeczy, że albo Afganistan jako najbardziej na północ wysunięty kraj graniczący z Indyami, będący zarazem osłoną dróg prowadzących z Turkestanu do Indyj, powinien być przyłączony do terytoryum indo-brytańskiego, albo że trzeba władcę jego przekonać, że to korzyść dla niego, jeśli stanie z Anglią na stopie jaknajprzyjaźniejszej a jaknajwrażej przeciw Rosyi. Anglików spotkało było to nader smutne doświadczenie, że ani z Afganami ani z górzystym krajem afgańskim długo i z skutkiem wojować nie można. Lubo państwo afganistańskie w tej formie, w jakiej z rozmaitych podbojów utworzył je sobie Szir Ali, składa się z rozmaitych narodowości — od Heratu aż do Kaszmiru — są one przecież jednego ducha co do żarliwej nienawiści ku Anglikom. Ale przebiegły Szir Ali przekonał się, że na wszelki sposób lepiej żyć w zgodzie z rządem indo-brytyjskim, choćby dla tego tylko, by módz stawić czoło sąsiadowi swemu Persowi, który bynajmniej nie zrzekł się jeszcze pretensyj swych do Heratu i wyczekuje tylko chwili sposobnej, aby odzyskać prastarą swą dzierżawę. A nadto nie znajdował u Rosyi ani opieki ani zachęty, bo Rosya kilkakrotnie była oświadczyła, że Afganistan powinien pozostać w sferze władzy angielskiej. Sprzedał więc dobrą swą wolę za rzeczoną subwencyę angielską, aby bronić kraju jaknajskuteczniej od północy, i aby odjąć Rosyanom chęć zbliżenia się do Merwu. Subwencyi tej, w każdym razie nie małej, używa on wyłącznie dla siebie i swego dworu.

Od czasu zatargów z synem swym Jakubem, namiestnikiem Heratu, i z powodu gwałtów, jakich dopuścił się przeciw temu prawowitemu następcy swemu, zapanowało w Kalkucie niezadowolenie z Szir Alego. Oddawna już wątpiono, czy Szir Ali na wszelki wypadek stanąłby po stronie Anglii. A z drugiej strony z powodu opłacanej subwencyi, której kwota znana pewnie niewielu urzędnikom administracyjnym, mięszano się do wewnętrznych spraw Afganistanu nieco więcej i nieco pożądliwiej, niż Szir Alemu było miło. Słowem, tak gorące przez czas niejaki między Kalkutą a Kabulem stosunki ostygły. Naprawdę już rozgniewał się Szir Ali, gdy doszła go wiadomość o książce Rawlinsona: *Russia and England in the East* (o której czasu swego wspomnieliśmy. Red. *Czasu*), w której namiętny ten nieprzyjaciel Rosyi mówi o środkach, którychby rząd angielski co rychlej chwycić się powinien, aby się zabezpieczyć przeciw dalszym postępom Rosyi w Azyi środkowej ku Hindu-Kuszowi. Rawlinson chce, aby wojska angielskie zajęły Herat i aby Persyę nakłoniono do zajęcia Merwu, bez względu na to, czy z wolą czy wbrew woli Emira Afganistanu! Tego już było za wiele staremu Emirowi, i głośno się oświadczył przeciw tej polityce, rozporządzającej nim i jego krajem. Od tej chwili objawiła się niechęć pomiędzy nim a rządem brytańskim, która pociągnęła za sobą odjęcie Emirowi subwencyi angielskiej. Sir Richarda Polloka powołano do Kalkuty, a skutkiem powziętych tam uchwał minister kolonij markiz Salisbury zdaje się być zdecydowanym powstrzymać dalsze wypłaty Szir Alemu, co znaczy, że z przyjaciela, lubo co prawda niepewnego, czyni sobie Anglia jawnego nieprzyjaciela.

Angielskie pisma fachowe, rozumiejące się na rzeczach wojskowych i indyjskich, nazywają tę decyzyę londyńskiego ministerstwa kolonij wielką niezgrabnością, bo Rosyi łatwo tam teraz zwyciężyć i bez wysileń utorować sobie drogę do swych celów ostatecznych. I rzeczywiście prawda, że Rosya bez subwencyj, bez ajentów, bez rezydenta u Emira — dzięki jenerałowi Rawlinsonowi — posiada w Afganistanie więcej wpływu i sympatyj, niż rząd indo-brytański. Ale niemniej prawda, że wpływu tego dotychczas nie wyzyskuje bynajmniej do niczego, z czegoby wnosić można o zaczepnej polityce przeciw posiadłościom angielskim w Indyach.

Czy się to zmieni teraz, gdy Rosya zamierza dokonać anneksyi całego chanatu Kokańskiego, a tem samem ubezwładnić jedynego znaczniejszego przeciwnika swego w Azyi środkowej Atalik-gazego w Kaszgarze, to już inne pytanie. Zawisło to od tego, czy wojska pozakaspijskie (rosyjskie) powtarzać będą i coraz dalej posuwać swoje „wyprawy naukowe“ nad brzegami Atareku ku Merwowi. Jak obecnie Szir Ali ma się względem Kalkuty a względem Petersburga, z pewnością niemal przypuścić można, że Afganistan nie będzie się sprzeciwiał dalszym postępom rosyjskim ku Merwowi. Pomiędzy więźniami i niewolnikami, których Rosya w Chiwie i jak daleko sięga jej potęga, pomiędzy Jomudami i Tekińcami uwalnia, znajdowało się prócz Persów i Rosyan dużo Afganów także, których Tekińcy uprowadzili byli w czasie swych napadów. Rosya zawsze ich odsyłała Emirowi Afganistanu, a nawet płaciła koszta podróży i transportu. To po jednej stronie, a pozbawienie subwencyi po drugiej stronie, mogłoby łatwo sprowadzić początek nowej sytuacyi w tamtych okolicach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 marca. Jak się dowiaduje *Gazeta Lwowska*, N. Pan przeznaczył z prywatnej swojej szkatuły 5000 złr. na wsparcie mieszkańców Galicyi nawiedzionych powodzią.

— Otrzymaliśmy z Paryża od angielki miss Foljambe 40 franków złotem dla księży Unitów.

— Dla 100 letniego starca, b. żołnierza wojsk polskich otrzymaliśmy od p. J. Majewskiego ze składki w Krzeszowicach urządzonej 28 złr. 10 cent., B. M. z Wieliczki 2 złr.

— Dla dotkniętej powodzią najuboższej ludności otrzymaliśmy od B. M. z Wieliczki 10 złr., a dla rodzin po górnikach w Bochni 5 złr.

— Na spalony w r. z. kościół w Nowejgórze pod Krzeszowicami nadesłał nam X. A. Rąpała wikaryusz 50 c.

— Sekcya sądowo-lekarska odbyta na zwłokach Michała Bratkowskiego, sierżanta straży pożarnej tutejszej, które znaleziono nazajutrz po powodzi w rowie na Podbrzeziu, wykazała, iż umarł na apopleksyę. Ponieważ zmarły zostawił żonę i czworo dzieci, przeto bliżsi jego znajomi i koledzy zarządzili między sobą składkę, na nasze zaś ręce złożyła na ten cel osoba niechcąca być wymienioną 30 złr., inżynier Boznański 2 złr.

— Dyrektor kolei galic. Karola Ludwika, p. Pöch, przybył tu wczoraj wieczór ze Lwowa.

— Wczoraj odbyło się zgromadzenie oddziału krakowskiego Towarzystwa pedagogicznego w sali seminarym naucz. męzkiego przy ul. Brackiej. P. Józefczyk, dyr. sem. naucz. męzk., wykładał w dalszym ciągu o sposobie nauczania geometryi w szkole ludowej, przeszedł i ukończył cały zakres tej nauki zastosowanej do potrzeby i stopnia rozwoju umysłowego młodzieży szkół początkowych, oraz wskazał najracyonalniejszą metodę nauczania. Zgromadzenie wyraziło oklaskami zadowolenie swoje z gruntownego rozpatrzenia przedmiotu. Z porządku dziennego nastąpił odczyt p. Poppera, starszego naucz. sem. naucz. żeńskiego, o sposobie nauczania języka niemieckiego w szkole ludowej. Prelegent zakreślił w swej rozprawie ramy, w jakich nauka ta w szkole ludowej zawrzeć się powinna, aby z jednej strony przedmiot ten przewagą swą nie zagrażał innym, a z drugiej, aby młodzież rzeczywiste a nie urojone korzyści z niego odnosiła. Zakończył zaś życzeniem, które i całe zgromadzenie żywi, aby władze szkolne postarały się o odpowiednią i do dzisiejszej metody nauczania języka zastosowaną książkę podręczną dla użytku szkół ludowych. Zgromadzenie również oklaskami prelegentowi podziękowało. Następnie przedstawił sekretarz Towarzystwa stan funduszów na Bursę dla synów nauczycielskich. Zebrano dotąd ogółem w gotówce i papierach 2,517 złr. 31 centów, które złożono w kasie oszczędności. W końcu uchwaliło Zgromadzenie wniosek zarządu tej treści: Upoważnia się zarząd do wniesienia petycyi do Wys. Sejmu na ręce prezesa Tow. pedagogicz. a posła na Sejm, p. Sawczyńskiego, o udzielenie datku na założenie Bursy dla synów nauczycielskich w Krakowie.

— Jutro w piątek od godz. 12ej do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 7my odczyt p. M. Sokołowskiego: „Historya estetycznego smaku od XV w. do dzisiejszych czasów.“ (Dalszy ciąg.)

— Towarzystwo strzeleckie postanowiło przez czas postu urządzać w sali przy strzelnicy co sobota wieczory muzykalne, przedstawienia teatralne amatorskie i inne zabawy, a na pokrycie kosztów urządzenia pobierać od członków swoich i ich rodzin po 30 cent., a od innych widzów po 1 złr. Wstęp za biletami, które udziela p. Dworski jako sekretarz Towarzystwa. Coby pozostało po pokryciu kosztów, przeznaczonem jest na powiększenie funduszu stypendyalnego ustanowionego przez Tow. Strzeleckie.

W pierwszą sobotę d. 4 marca danym będzie na sali strzeleckiej koncert pod kierunkiem p. Salamońskiej. Program koncertu obejmuje: uwerturę z Wilhelma Tella Rossiniego na fortepianie na 8 rąk; kwintet z opery Mozarta „Cosi fan tutti“ układu Gounoda; śpiew, baryton; Impromptu Chopina i chór ptasząt Meyera na fortepianie; ustęp z Requiem Verdego, tercet układu Cohena; śpiew, sopran; deklamacya; motywa z Don Juana, Mozarta, na dwa fortepiana.

— Bal dany przez Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci w poniedziałek d. 28 lutego przyniósł ze sprzedaży biletów, za bukiety oraz z bufetu, po wymianie różnych monet złotych i srebrnych ogółem 3,302 złr. 81 cent. Wydatki wynosiły 270 złr. 99 cent., pozostał zatem czysty dochód 3,031 złr. 82 c. Małe stosunkowo wydatki zawdzięcza Towarzystwo temu, że dzierżawca hotelu Saskiego p. Maizel dał salę, a zakład gazowy oświetlenie bezpłatnie.

— Podług wykazu statystycznego Magistratowi przez Dr Mohra, fizyka miejskiego miesięcznie składanego, zmarło w styczniu r. b. z ludności stałej w Krakowie:

Chrześcian płci męskiej 49, żeńskiej 52; razem 101.

Starozakonnych płci męskiej 18, żeńskiej 13; razem 31.

Wspólnie płci męskiej 67, żeńskiej 65; Ogółem 132 osób.

W liczbach tych mieści się dzieci do lat 15 skończonych chrześciańskich 54, starozakonnych 17.

1 chrześcianin samobójca powiesił się.

1 starozakonny zmarł przejechany wozem.

Obcych zmarło w mieście i szpitalach chrześcian 18.

Przeważnie panowały choroby narządu oddechowego często śmiertelne; zapalenia płuc 16, dławiec (croup) 8. Chorób narządu trawienia liczba mała. Z chorób zaraźliwych, w szczególności z ospy naturalnej zmarło dzieci nieszczepionych chrześciańskich 12, z kokluszu 4. Płonica (skarlatyna) okazywała się pojedyńczo w różnych częściach miasta z przebiegiem bardzo pomyślnym, gdyż zmarło tylko jedno dziecię starozakonne. W ogóle stan zdrowia w Krakowie przez styczeń był średni.

— Straż policyjna przytrzymała we wtorek: Franciszka Adama, czeladnika szewskiego za pobicie, Juliannę Michalczykownę sługę za kradzież, Andrzeja Halutę za kradzież, Ludwika Sendera, czeladnika szewskiego, z Warszawy, poszukiwanego za oszustwo tam popełnione.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj: Grzegorza Paciorka ze Skotnik, gdy sprzedawał skradziony przez siebie mosiądz i Bernarda Braunera pisarza loteryjnego, za przeniewierzenie.

— W miesiącu lutym ukarani zostali policyjnie dorożkarze: Jan Szymański, dwukonki Nr. 6, za pijaństwo i awantury; Wojciech Bodzen, jednokonki Nr. 3, za nieutrzymywanie czystości na stanowisku i Antoni Załubski, jednokonki Nr. 27, za palenie tytoniu, powożąc.

— *Gaz. Lwow.* donosi, że po ś. p. Sewerynie Goszczyńskim pozostały listy odnoszące się do stosunku jego z Mickiewiczem i Towiańskim, różne odłamki literackie, zapiski, rozpoczęte poemata, pamiętnik z lat 1872—1875, fragment dzieła poetycznego „Kościelisko“ którego część stanowi ogłoszona drukiem „Sobótka,“ oraz jeden tom niedrukowanych dotąd poezyj. Wszystkie te pozostałości były uporządkowane i wymagają tylko umiejętnego zestawienia i wydania.

— N 9 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* wychodzącego we Lwowie zawiera: O nauce umiejętności politycznych, przez prof. Dr Kasparka (c. d.); — Treściwe objaśnienie ustawy o propinacyi napisał Dr Józef Kleczyński (c. d.); — Przegląd tygodniowy; — Praktyka sądowa; — Okólniki i wiadomości urzędowe; — Zapiski bibliograficzne; — Korespondencya.

— Donoszą nam z Paryża, że znany zaszczytnie w kraju i powszechnie szanowany w emigracyi p. Teofil Januszewicz, b. prezes Województwa Sandomirskiego w r. 1830, przewodniczący stowarzyszenia podatkowego „Czci i Chleba“, od kilku tygodni ciężką chorobą złożony, znajduje się w bardzo niebezpiecznym stanie. Lekarze prawie żadnej nie mają nadziei ocalenia życia jego, pełnego zasług, poświęceń i cierpień znoszonych z pokorą i skromnością prawdziwego chrześcianina.

— Przed kilku dniami umarła w Paryżu w 93 roku życia p. Justyna z Kalinowskich 1o voto Bielska, 2do hr. Russocka, 3io baronowa Oexner, od kilku lat wdowa po tym dyplomacie austryackim. Zmarła mieszkała dawniejszemi czasy w mieście naszem i tu jako hr. Russocka zaślubiła się z baronem Oexnerem, który był wówczas rezydentem austryackim przy rządzie wolnego miasta Krakowa.

— Sąd apelacyjny w Poznaniu zatwierdził d. 24 lutego wyrok 1ej instancyi skazujący p. Nikazego Gruszczyńskiego, byłego redaktora *Kuryera Poznańskiego* na 8 miesięcy więzienia za obrazę majestatu z powodu zamieszczenia listu z Rzymu.

— Kasyer dóbr hr. Nostiza, Salomon, odebrał sobie życie w Pradze. Po śmierci jego brakowało w kasie 30,000 złr., a prócz tego wielu panów czeskich, którzy używali Salomona do pośredniczenia w lokacyi kapitałów, powierzyło mu takowe. On zaś wszystko puścił na giełdzie. Zaaresztowano skutkiem tego urzędnika zakładu kredytowego Kremsera i naczelnika oddziału depozytów zawieszono w urzędzie. Coraz więcej urzędników filii zakładu kredytowego w Pradze dostaje się pod śledztwo w sprawie wykrytych tam oszustw.

— Temi czasy wykryto we Włoszech wielkie oszustwo: znalazły się bowiem weksle na grube pieniądze wystawione na imie króla Wiktora Emanuela. Ponieważ wiadomem jest, że król znajdował się nieraz w kłopotach pieniężnych, przeto skorzystano z tego, puszczając weksle z jego podpisem. Jeden z takich weksli na 200,000 lirów znajdował się w kasie banku ludowego w Bononii. Uwięziono z tego powodu jakiegoś urzędnika dworu w Rzymie, jakiegoś margrabiego w Turynie, adwokata w Medyolanie i trzy osoby w Bononii.

W przedmiocie tym piszą z Rzymu do *Pester Lloyda*: Rano d. 9 grudnia r. z. przybył do Rzymu margr. Mantegazza, znany ajent wekslowy, zamieszkały we Florencyi, i zaraz udał się do Kwirynalu do pałacu królewskiego. Około godziny 10ej wyszedł on z pałacu, jakoby z pokoi królewskich, zagabnął na dziedzińcu adjutanta królewskiego, pułkownika Bagnasco i wydobył z kieszeni weksel przez króla podpisany, mówiąc, że przybywa właśnie od króla, który mu dał weksel swój na 200,000 lirów; prosi więc pułkownika, aby podpisem swoim stwierdził podpis króla. Bagnasco, który wiedział, że Mantegazza ma często do czynienia z administracyą domu królewskiego, nie wahał się położyć swego podpisu. Tak wygotowany weksel dostał się najprzód do rąk adwokata Polli w Medyolanie, który go żyrował i dalej puścił w obieg, aż wreszcie niejaki hr. Gommi prezentował go w banku ludowym w Bononii. Lubo weksel miał być płatny dopiero w kwietniu, wszelako bank pomieniony, czy wietrząc co złego, czy też przez ostrożność, poczynił w Rzymie kroki, aby się dowiedzieć, czy istotnie król wystawił taki weksel. Ten wszystkiemu zaprzeczył. Aresztowano zaraz margr. Mantegazzę, który poczynił zeznania, a nadto przyznał się, że puścił już więcej weksli na imie króla nietylko we Włoszech, lecz także w Paryżu, ale zamierzał wycofać je na termin, co może jest prawdopodobnem, gdyż między innemi należy mu się z banku 137,000 lirów, które były przeznaczone na częściowe pokrycie tego wekslu.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 2 marca, dramat w 4ch aktach, przez wicehrabiego Bornier, przełożył dla sceny krakowskiej Lucyan Siemieński: *Córka Rolanda.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 1 marca pochmurno; termometr od — 0·2 doszedł do + 4·7 C. Barometr opada; dnia 2 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 737·0 millimetrów, termometru — 0·2 C. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 4 marca Sej Kunegundy królowej wdowy.

Wycieczka hidrostatyczna Polaka w Kordyliery.

Tambo di Ancara 27 listopada 1875 r.

Rozbiłem obóz na tem miejscu dzisiaj. Nazwa to szumna. Ziemia okryta trawą a przypruszona śniegiem. Stąd do granicy Boliwii tylko pół mili. Ukończyłem studya nad pierwszą sekcyą 150 kilometrów niwelacyi po skałach, rozpadlinach i śniegach a zależą one na sprowadzeniu rzeki Maure, rzeki Chilienho y Putani do miejsca, w którem proponuję utworzyć wielkie jezioro, mające służyć na ogólny zbiornik wód. Miejsce to już rozmierzyłem i zniwelowałem. Stąd rozpoczynam drugą sekcyę, najtrudniejszą, której zadaniem spuścić te wody na wybrzeże Oceanu, przerznąwszy potężne pasmo gór Kordylierskich. O trudnościach, jakie przewiduję, pisać niepodobna bez posłania map dokładnych. Wytrzymuję zmiany klimatu i trudy, chociaż wielu już ludzi musiałem odesłać chorych do Takny i nie wiem, jak ich tam dowieziono po drodze sześciu mil konno; zabrakło mi także lekarstw. Klimat tu zdrowy, ale zmiany temperatury nagłe i z wielkiemi przeskokami; dla tego ludzie nawykli do gorącego klimatu, zapadają tu łatwo na zapalenie płuc, nie licząc kataru i kaszlu. Nawet konie chorują, nienawykłe do śniegu. Porę mamy coraz przykrzejszą, śniegi i burze gwałtowne z gradem, bardzo częste. D. 20 b. m. straszna zaskoczyła nas nawałnica. W kraju naszym trudno mieć wyobrażenie o takiej burzy kordylierskiej, w której błyskawice jakby jednym nieprzerwanym płomieniem pożaru świecą a huk grzmotów miesza się z łoskotem echa ich pośród gór, tak iż zdaje się być nieustającym. Służba moja wrzaskiem wtórowała temu hukowi a szczególnie na pół dzicy Indyanie, których mam kilku za przewodników, nawykli uchodzić przed burzą. Cóż tu mówić o moich adjutantach, którzy w Limie niezaznali nawet deszczu, a tu znaleźli się naraz w deszczu, gradzie, na śniegu, wśród zimna i burzy?

Wszelako, aby utrzymać się przy zdrowiu, należy dobrze się żywić, na co mi starczą i pieniądze i nadsyłki wszelkich potrzeb. Miewamy także i zwierzynę, do której policzyć trzeba dzikie byki i krowy, będące dla nas prawdziwą klęską. Napotykamy całe stada tego dzikiego bydła, nie różniącego się niczem od swojskiego, chyba dzikością, bo rzucają się na ludzi. Byłem już parę razy narażony na spotkanie takiego bydła, przed którem tylko szybkości konia zawdzięczałem, żem uszedł cało. Dla tego uzbroiliśmy całą wyprawę w broń palną i naboje z kulami i musiałem przejść do wojny zaczepnej, aby spłoszyć zuchwałego napastnika i ubiliśmy jedną krowę, która o mało nie kosztowała życia kucharza, bo lubo ugodzona kilku kulami, raniła konia pod kucharzem. Prefekt z Takny przysłał nam pięć karabinów rewolwerowych jazdy peruwiańskiej o ośmiu strzałach dużego kalibru, a to nietylko przeciw dzikim krowom, ale oraz dla wzbudzenia poszanowania między Indyanami, którzy niechętnem patrzą okiem, że się wdzieramy w ich siedziby i odbieramy im wodę, która użyźnia ich pastwiska. Nawet odgrażali się komisyi. Ci jednak Indyanie, którzy się wychowali pod wpływem cywilizacyi chrześciańskiej, są bardzo rozsądni i odznaczają się wielu przymiotami. Ubiłem tu również trzy wikunie, rodzaj sarn, które posłałem panu Pelot do Takny, owemu inżynierowi francuskiemu reprezentantowi fabryki żelaza z Paryża, który mnie w Taknie przyjął gościnnie.

Huaillilas de Potosi 2 grudnia 1875 r.

Jestem u stóp tej zapory, która mnie dzieli od morza. Dziś właśnie przekonały mnie pomiary o konieczności zrobienia wielkiego tunelu dla przeprowadzenia wody. Jutro posunę się o kilka mil na południe, gdzie jak mi donoszą Indyanie wysłani dla rozpatrzenia miejscowości, istnieje u pasma Kordylierów wąwóz do przeprowadzenia kanału sposobny. Pisał do

mnie prefekt Zapata, któremu przesłałem sprawozdanie o postępie robót, żebym liczył na pomoc rządu i nie szczędził kosztów, bo przyszły prezydent Prado, którego wybór jest niewątpliwy, przyrzekł głośno Taknie 4 miliony boles (20 mil. franków) na kanał Maure. W połowie grudnia zamierzam przybyć do Takny dla wypoczynku na czas jakiś.

Dowiaduję się, że w Lima zaszły rozruchy w skutek wyborów i wielu ludzi zginęło.

Władysław Kluger.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rada gospodarcza
Towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego w Krakowie

podaje do wiadomości, iż dla rozpowszechnienia jedwabnictwa, znaczna ilość drzewek morwowych rozdaną będzie na wiosnę r. b.; ktokolwiek przeto z osób krajowych zgłosi się do Towarzystwa o udzielenie tych drzewek otrzyma je bezpłatnie. Można również nabyć w Towarzystwie jajka jedwabników morwowych, siatki, sztuka po 15 centów, książkę o wychowaniu jedwabników z tablicami kolorowanemi za przesyłką pocztową 1 złr. 56 c. i chustki z jedwabiu krajowego bardzo gustowne w kolorach pąsowym, niebieskim i fioletowym, wielkości 1 łokieć wiedeński i 6 cali w kwadrat, po 5 złr.— Do pszczelnictwa: Ul ramowy ulepszony do robienia rojów sztucznych 13 złr. 34 c. Ulik z ramką oszkloną do wylegania matki zapasowej 2 złr. 12 c. Maszynka do nabijania gwoździ do snozów 40 c. Maszynka do robienia mat do ulów 50 c. Hybel do rowków 1 złr. Maska z kapturem 1 złr. 20 c. Maszynka do dymienia 1 złr. 20 c. Łapka do wyłapania trutniów 1 złr. Transportówka do robienia rojów z sypańców 2 złr. 10 c.— Do sadownictwa: Różne szczepki i gałązki do szczepienia. Przez pocztę tylko małe szczepki mogą być posłane. Modele suszarń owocowych. Wzywa przytem szanownych Członków o wniesienie składki na rok 1876, przypadającej w ilości od 1 do 5 złr., a to stosownie do potrzeb, możności i dobrej woli każdego. Wnoszący składkę oznaczyć zarazem raczy, czy całą składkę przeznacza na cele Towarzystwa lub za ¾ części otrzymać pragnie niektóre z przedmiotów wymienionych.

Do przyjmowania składki i zamówień Rada gospodarcza upoważniła podpisanego zamieszkałego przy ulicy Wielopole pod L. 66 w Krakowie. Zamówienia przyjmują się do 1go kwietnia Wszelkie korespondencye mają być opłacane (franco). Zamawiający raczą dokładnie wyrazić nazwisko swoje, miejsce zamieszkania i sposób przesłania. Odstawa drzewek morwowych w pierwszej połowie kwietnia.

Kraków dnia 1 marca 1876.

Dr *Kozubowski*
Dyrektor Towarzystwa.

Przedstawienie Izby kupieckiej krakowskiej do Dyrekcyi Banku Narodowego.

Izba kupiecka krakowska podała w tych dniach do Dyrekcyi Banku Narodowego obszerne przedstawienie wypracowane przez jej konsulenta, w którem zastanawiając się nad przyczynami upadku handlu w Krakowie, jedyny sposób uchylenia ich upatruje w zmianie zasad przyjętych przez Bank Narodowy przy reeskoncie weksli i w stosownym podwyższeniu uposażenia tutejszej filii pomienionego Banku.

Wstępna część podania wykazuje, że mimo nader korzystnego położenia swego geograficznego nad granicą dwóch wielkich państw ościennych, Kraków pod względem handlowym wznieść się żadną miarą nie może, bo kupcy najbliższych miejsc handlowych zagranicznych, używając nierównie łatwiejszego i rozleglejszego kredytu, ubiegają w najważniejszych interesach kupców krakowskich i cały handel, szczególnie zbożowy na swoje targi przenoszą. W Prusach mianowicie Reichsbank nie wymaga więcej nad dwa podpisy na wekslu, w czasie, kiedy u nas przy reeskoncie weksli Bank Narodowy wymaga trzech podpisów; w Prusach wysokość udzielanego kredytu mierzy się jedynie rozległością zawieranych interesów, u nas maximum 30,000 złr. wyznaczone dla najlepszych firm ogranicza przedsiębiorczość w handlu do bardzo szczupłych rozmiarów. Wypada więc koniecznie, ażeby Bank Narodowy celem umożebnienia konkurencyi z kupiectwem pruskiem upoważnił filię swoją w Krakowie do reeskontowania weksli dwoma tylko podpisami opatrzonych, a zarazem wysokość kredytu dla firm zupełnie pewnych podniósł z 30,000 na 60,000 złr. Zwolnienie od trzeciego podpisu nie wykonywałoby się w Krakowie po raz pierwszy, bo podobnej względności doznają już miasta Peszt, Praga i Berno, a wyjątkowość stosunków tutejszych, wymagająca takiego uwzględnienia, jest niewątpliwą, zamierzony zaś cel stawienia przez to czoła współzawodnictwu zagranicznemu wypadłby, w razie osiągnięcia go, nie tylko na korzyść miejscowego handlu w Krakowie, ale na korzyść całego ogółu stosunków ekonomicznych w kraju, a tem samem i na korzyść samego Banku Narodowego, któryby pole coraz szerszego a pewnego umieszczania swych funduszy znajdował. Samo się zaś przez się rozumie, że przewidziane ożywienie się handlu zbożowego wymaga kredytu nierównie rozleglejszego nad ten, któremu maximum 30,000 złr. tak ciasne zakreśla granice.

Przez formalne te ustępstwa nie narażałby się zresztą Bank narodowy na żadne ryzyko, bo w razie podejrzywania niepewności którejkolwiek firmy, mógłby zawsze jeszcze wyjątkowo trzeciego podpisu wymagać, a i rozszerzenie maksymalnego kredytu do 60,000 złr. znalazłoby swe zastósowanie tylko w miarę odpowiedniego rozszerzania się stosunków handlowych. W przewidzeniu niezawodności pomienionego rozszerzenia się stosunków handlowych, jeśli usiłowania kupców tutejszych znajdą należyte poparcie w kredycie udzielanym przez Bank narodowy, okaże się też fundusz wyznaczony na reeskontę weksli zbyt małym i stosunkowo podwyższonym być powinien. Już samo wyczerpnięcie w czasie stagnacyi handlowej dotychczasowej kwoty wynoszącej 1,300,000 złr. dowodzi, że ją przynajmniej o 500,000 złr. podwyższyć wypada.

Odpis podania Izby kupieckiej, którego główną treść przytoczyliśmy powyżej, udzielonym został tutejszej Izbie handlowo-przemysłowej. Ważność przedmiotu jest oczywistą, a stósowność środków zaradczych wskazaną została przez Izbę kupiecką w jasny i wyczerpujący sposób. Spodziewać się więc należy, że Izba handlowo-przemysłowa poprze usilnie tak słuszne i zupełnie usprawiedliwione żądania Izby kupieckiej.

Wiedeń 27 luteg.o

Nie łatwa to rzecz ogadnąć zasadę lub myśl, jaka w kwestyach kolei żelaznych przewodniczy projektom rządu z jednej, a decyzyom parlamentu z drugiej strony. Może być, że oba te kompetentne czynniki pragną zaprowadzić ład i porządek w tych nieco zagmatwanych sprawach i że widzą potrzebę zaspokojenia na przyszłość interesowany w pojedynczych przedsiębiorstwach kapitał, ale niemniej trzeba przyznać, że się do wykonania tych chwalebnych zamiarów w dziwny biorą sposób. Wiadomo czytelnikom, drogą jakich układów i pod jakiemi warunkami rząd chciał zfuzyonować galicyjskie koleje Tarnowsko-Leluchowską, Dniestrzańską i Albrechta z koleją Czerniowiecką, i że odrzuceniem wniosku dotyczącego pierwszej z tych linij, Izba deputowanych cały projekt zwaliła; gdy zaś jednocześnie zatwierdziła kupno przez rząd kolei Dniestrzańskiej, przeto ta linia i Tarnowsko-Leluchowska pozostaną własnością skarbu. Co się tyczy kolei Albrechta, to ta sama większość parlamentarna, która w roku zeszłym wynalazła i wyrzekła, że gwarantowanie czystego dochodu nie pociąga za sobą obowiązku pokrywania deficytu powstać mogącego na eksploatacyi, teraz uznała za stósowne, aby w obecnym wypadku ten deficyt został na przyszłość pokryty, i aby pomieniona kolej nadal samoistne stanowisko zajmowała. Może się zapatrywania naszych Volksmanów raptem zmieniły, odkąd słychać, że rząd węgierski postanowił uwzględnić deficyt eksploatacyjny kolei Łupkowskiej, która, jak mówią, ma się w Przedlitawii domagać uznania tej samej zasady na drodze sądowej.

Z wyjątkiem sławnego interesu kupna i sprzedaży kolei Lundenburskiej, rząd chciał w Czechach i Morawach postąpić trochę inaczej niż w Galicyi. Najprzód miał wyleczyć kolej Dux-Bodenbach z jej finansowej choroby w następujący sposób: Sieć ta ma zbiorowej długości 13½ mil; nabywszy znaczne kopalnie węgla, Towarzystwo musiało stopniowo emitować kapitał 18,500,000 złr., z których 6,600,000 złr. w akcyach, a reszta w obligacyach I, II i III seryi, a na ukończenie zupełne zaprojektowanych linij, jak niemniej na różne roboty górnicze, potrzebowało jeszcze około 2 miliony złr., na konto których dostało od rządu pożyczkę 1½ mil. złr. po 7%. Chcąc tedy dopomódz Towarzystwu do ukonsolidowania jego sytuacyi finansowej, rząd był w roku zeszłym gotów zagwarantować dochód od obligacyj, a za każde 4 akcye ofiarował dać akcyonaryuszom jedną obligacyę gwarantowaną. Ale następnie rząd się rozmyślił i akcye zostawiając akcyami, chciał je zredukować do czwartej części nominalnej wartości, a pomiędzy nie a obligacye wsunąć tak zwane akcye pierwszeństwa, które na własny rachunek miał przejąć. Tym sposobem skarb byłby wszedł w prawa Towarzystwa, czyli byłby się stał — może czasowym — właścicielem kolei; otóż ten *modus procedendi* Izba odrzuciła, nie przez wzgląd na akcyonaryuszów, lecz z uwagi, że Towarzystwo, które wydało na budowę kolei 11 milionów, a emitowało nierównie większy kapitał nominalny, powinno, jeżeli teraz dochody nie wystarczają na procenta od tego kapitału, być zostawione własnemu losowi.

Co się tyczy kolei Nadgraniczno-Morawskiej (Mährische Grenzbahn), to rząd miał zamiar podnieść jej roczną gwarancyę o 225,938 złr. — z 336,000 do 561,938 złr. — skutkiem czego procenta i amortyzacye od obligacyj (8 milionów) byłyby całkowicie pokryte, a kapitał akcyjny zredukowany z 9 na 3 miliony, byłby miał również gwarantowany dochód. Tym sposobem akcye nieprzynoszące żadnej intraty, i przeto nic nie warte, byłyby otrzymały realną wartość 66⅓ złr; znaczna ich część znajduje się jeszcze w posiadaniu Bankvereinu, a ponieważ ten instytut już był wykreślił ze swych aktywów prawie cały kapitał w tych papierach reprezentowany, przeto w razie przyjęcia projektu rządowego, Bankverein byłby ogromnie skorzystał i nadto uzyskał możność zrealizowania martwego dotąd kapitału. Otóż właśnie z uwagi, że zamierzony układ dążył do zapewnienia takiego zysku jednej uprzywilejowanej koteryi, Izba, wbrew wnioskom Wydziału, odrzuciła projekt rządowy, lubo minister handlu oświadczył, że ten rezultat głosowania może zniweczyć zamierzoną fuzyę z Nordbahnem. Lecz mimo tego, Izba ograniczyła się na zatwierdzeniu znanego kupna przez rząd i sprzedaży Nordbahnowi kolei Lundenburskiej, oraz koncesyi na kolej z Żywca do Białej, a jak zapewniają, kolej Północna jest całkiem zadowolona, gdyż o posiadanie Mährische Grenzbahn niekoniecznie dbała.

Zarówno trudnem byłoby wytłómaczyć, dla czego ten lub ów projekt został ułożony, i dla czego ta lub owa decyzya została powziętą, bo w takich sprzecznościach nie łatwo się połapać. Zdaje się jednak, że rząd chce ciągłemu negowaniu położyć koniec, bo z przyjęcia lub odrzucenia dalszych jego wniosków zrobił kwestyę gabinetową. A teraz znów nie wiadomo, czy większość parlamentarna odniesie to ultimatum tylko do spraw kolejowych, czy w ogóle do kwestyj ekonomicznych, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa wnioski tyczące się kolei Pilsen-Eisenstein i Leobersdorf-St. Pölten przyjętemi zostaną, choć na tem dwie koterye najbardziej i prawie wyłącznie zyskają. Uchwalono linię z Tarvis do Ponteba wbrew życzeniom i słusznym argumentom rządu, lecz dla dogodzenia Włochom. Natomiast niewiadomo, czy będą przyjęte wnioski dotyczące Arlbergbahn i Predilbahn, lubo te dwie sieci są ze względu na interes ogółu niezbędnie potrzebne. Konwencya zaś rumuńska, mająca tak nader wątpliwe zalety, będzie przyjęta, pomimo żywej opozycyi, jaką napotyka, lecz aby przedłużyć egzystencyę dzisiejszego gabinetu. Potem nastąpi odroczenie jałowej i bezpożytecznej sesyi parlamentu; a zanim ta szanowna korporacya na nowo rozpocznie swoje świetne obrady, zagranica może zdoła nam odsprzedać wszystkie nasze papiery kolejowe.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 stycznia 1876 roku . . . . złr. 3.313,659 c. 06
Od 1 do 29go lutego 1876 r. złożono . . . . złr. 226,440 c. 79
Razem złr. 3.540,099 c. 85
Od 1 do 31go stycznia 1876 r. zwrócono . . . . złr. 168,982 c. 07
Słan wkładek dnia 31 stycznia 1876 roku. złr. 3.371,117 c 78

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem stycznia 1876 r. . . . . złr. 921,285 c. 10
W ciągu lutego wpłynęło . . złr. 33,494 c. 97½
Razem złr. 954,780 c. 07½
Wydano zaś w lutym b. r. złr. 34,081 c. 50
Stan wkładek z końcem lutego 1876 r. . . . . złr. 920,698 c. 57½

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

	1876 r.	1875 r.
Dochód od 19go do 25go lutego:	złr. 156,594 c. 70	złr. 170,592 c. 09
Dochód od 1go stycznia do 18go lutego:	złr. 925,210 c. 46	złr. 1,207,299 c. 48
Ogółem dochód:	złr. 1,081,805 c. 16	złr. 1,377,891 c. 57

Losy pożyczki z r. 1864.

Wiedeń 1 marca. W dzisiejszem ciągnieniu wylosowano serye: 4, 559, 779, 844, 1086, 1612, 1830, 2144, 2268, 2692, 2850, 3262 i 3985. Z tych wygrały: Ser. 2268 Nr. 74 złr. 200,000; Ser. 1086 Nr. 46 20,000, Ser. 2144 Nr. 98 złr. 15,000, Ser 844 złr. Nr. 64 złr. 10,000; po 5000 złr. wygrały Ser. 559 Nr. 44 i Ser. 2144 Nr. 89; po 2000 złr.: Ser. 4 Nr. 33 i 34, Ser. 844 Nr. 13; po 1000 złr.: Ser. 4 Nr. 45, Ser. 559 Nr. 41, Ser, 779 Nr. 74, Ser. 844 Nr. 62, Ser. 1086 Nr. 38, Ser. 1830 Nr. 44; po złr. 500: Ser. 4 Nr. 10, 31, 65 i 69, Ser. 779 Nr. 3 i 94, Ser. 844 Nr. 92, Ser. 1086 Nr. 73, 77, 84 i 87, Ser. 2692 Nr. 71, Ser. 3262 Nr. 52, Ser. 3347 Nr. 90, Ser. 3985 Nr. 40; po 400 złr.: Ser. 4 Nr. 23 i 74, Ser. 559 Nr. 26 i 61, Ser. 779 Nr. 61, Ser. 844 Nr. 33, Ser. 1086 Nr. 52, Ser. 1612 Nr. 26, Ser. 1830 Nr. 33, 61, 68 i 99, Ser. 2268 Nr. 38, Ser. 2692 Nr. 53, Ser. 2850 Nr. 50 i 68, Ser. 3347 Nr. 93, Ser. 3985 Nr 11, 17 i 86.

Wiedeń 28 lutego.

Tendencya mdła w upłynionym tygodniu panowała w całym całym okręgu haudlu zbożowego, z powodu łagodnego powietra, chęć kupna na spekulacyę i konsumę osłabła.

Płacono pszenicę na 76 kilo od 10·50 do 12·10, żyto węgierskie na 71 kilo po 8·37, kukurudza na 71 kilo po 5·90, owies po 9·96 do 10·04.

Biała 29go lutego. Za ½ hektolitra pszenicy 4·03, żyta 3·29, jęczmienia 2·55, owsa 1·75, kukurudzy 2·50, grochu 5·—, bobu 4·20, soczewicy 8·—, prosa 5·50, ziemniaków 1·60, za 50 kilogramów siana 1·60, komiczu 1·90, słomy od 1·60 do 1·80, koniczyny 30 złr.

Przyjechali do Krakowa od 28 do 29go lutego.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Kazimierz Lgocki wł. dóbr z Galicyi, Stanisław Grabowski ob. z Warszawy, Michał Królikiewicz z Grobnik, Anna Halada z Wadowic, Antoni Krasuski z Galicyi, Ludwik Gołuchowski z Galicyi, Maklasow major rosyjski z Dąbrowy, Józef Rychter artysta dram. z Warszawy, Leon Orzechowski z Rzeszowa, Karol Rychlewski z Częstochowy, Edward Kondracki z Warszawy, Karwacka wł. d. z familią z Kongresówki.

HOTEL pod RÓŻĄ: Dr Aleksander Biegoński ze Słomnik, Emilia Rokarch z Tarnowa, Jan Karwin wł. dóbr z Galicyi, Józef Janowski ze Lwowa, Erazm Zabłocki ze Lwowa, Teofil Ozimowski z Warszawy, Stanisław Skalski wł. d. z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 marca. Don Carlos wyjechał wczoraj wieczór z Pau i udał się do Anglii. Hr. Caserta jedzie do Cannes. Krąży pogłoska, że Blanqui umarł.

Rzym 1 marca. *Opinione* ogłasza mianowanie 24 senatorów. Prezydyum senatu składają: prezes Pasolini, wiceprezesi: Eula, Defilippo, Tabarrini i Pallavicini.

Madryt 29 lutego. Wielu deputowanych zamierza postawić zaraz w Izbie wniosek wzywający rząd, aby kraj Biskajski i Nawarrę rozdzielić między sąsiednie prowincye.

Lizbona 28 lutego. Eskadra angielska na kanale Kaletańskim wpłynęła do rzeki Tagu. Nowo mianowany poseł niemiecki przyjmowany był w sobotę przez króla.

Haga 29 lutego. Dotychczasowy poseł holenderski w Stokholmie Mazel mianowany został posłem w Lizbonie, a Van Karneback urzędnik w Hadze, posłem w Stokholmie. Na miejsce radzcy poselstwa Van Bylandt w Paryżu, przeznaczony jest sekretarz poselstwa w Petersburgu Wittewaal. — Depesza z Aczynu donosi, że dowódzca wójsk holenderskich tamże, Pel, umarł na cholerę, a dowództwo objął ponim jenerał Engel. Holendrzy posuwają się. Wielu naczelników krajowców poddało się.

Belgrad 29 lutego. W Kragujewaczu i w Semendrii przyszło z powodu wyborów gminnych do krwawych bitek i innych zajść. — Rząd wydał zakaz wywozu zboża.

Bukarest 29 lutego. Książę Dymitr Gika, prezes Izby, obstaje przy swojej dymisyi; jutro odbędzie się wybór nowego prezesa Izby.

Szangai 28 lutego. Grosvenor przybył z misyą swoją d. 26 lutego do Sachia, gdzie zastał eskadrę angielską towarzyszącą mu do Junnanu.

Dr Rudolf Bukowski poseł z miasta Biały do sejmu krajowego złożył mandat poselski.

Izba deputowanych Rady państwa odroczoną została wczoraj po południu. Na ostatniem posiedzeniu załatwiono najważniejsze sprawy, a między niemi kwestyę fuzyi kolei galicyjskich, którą uchwalono przecież bez dyskusyi według wniosków wydziału. Najważniejszym atoli wypadkiem jest mowa ministra Ungra, który skorzystał ze sposobności, aby odpowiedzieć na mowę dep. Weissa v. Starkenfelsa, a nawet sięgnął do dawniejszych mów deputowanych polskich Dra Dunajewskiego i ks. Czartoryskiego, wyprowadzając z nich niejedność, jaka ma panować w Kole polskiem. Zarzut ten wywołał energiczną odpowiedź ze strony prezesa Koła dep. Grocholskiego. Minister Unger dawał także wyjaśnienia co do stanowiska rządu w sprawie rokowań z Węgrami. Mowę jego podaje niemal dosłownie korespondent nasz wiedeński. Ostatnim przedmiotem, jaki Izba załatwiła, był wybór do delegacyj wspólnych.

Piszą nam z Berlina o radości, jaką w ministerstwie spraw zagranicznych wywołać miały trzy wypadki chwilowe, uważane tam za nadzwyczaj pomyślne dla polityki ks. Bismarka. Pierwszym jest wypadek wyborów francuskich, po których oczekują wszystkiego, okrom skonsolidowania się Francyi; drugim jest koniec wojny domowej w Hiszpanii przez stanowcze pognębienie Don Carlosa, bo polityka niemiecka, polityka anneksyi, musi być z natury rzeczy przeciwną zasadzie prawowitości w całej Europie; trzecim nakoniec wypadkiem ma być pośpiech Austryi w pacyfikacyi Hercegowiny, za pomocą kroków powziętych wobec powstańców, przez co spodziewają się w Berlinie, że osłabi się sympatya Słowian dla rządu austryackiego.

Wiadomość o śmierci W. Ks. Maryi rosyjskiej nadeszła do Berlina na kilka godzin przed wielkim balem dworskim. Naturalnie uroczystość została odwołaną, a Cesarzowa wysłała przygotowane potrawy, wety, cukry i wina w czterech furgonach do szpitala katolickiego śtej Jadwigi. Niemałe zadziwienie, jak nam piszą, wywołało, że Cesarzowa zakład ten dla daru swego wybrała.

Wiadomości z Paryża ograniczają się na kilku kombinacyach ministeryalnych; póki bowiem nie wykaże się prawdziwy stosunek siły stronnictw, nie ma mowy o stanowczem złożeniu gabinetu. Mac-Mahon wprawdzie prowadzi rokowania z lewym środkiem, który najwięcej przeważałby w Izbach, gdyby nie ta okoliczność, że jest związany z lewicą kompromisami, a przeto wypadnie mu przypuścić ją do udziału w gabinecie. Périer stawiać ma twarde warunki, dla tego jest mowa o powierzeniu teki spraw wewnętrznych Wiktorowi Lefranc lub Bérengerowi. Wszelako byłby to minister tymczasowy dla zastąpienia tylko Buffeta, gdyż Perier liczy na to, iż powołany będzie do złożenia całego gabinetu, w którymby kierunek anti-katolicki Juliusza Simona jako ministra oświaty wybitnie się objawiał. Ponieważ republikanie oświadczyli gotowość popierania wyboru ks. Décazes w Paryżu, a zwrócić całe siły przeciw wyborowi bonapartysty Raoula Duvala, przeto w przyszłej kombinacyi gabinetowej ks. Décazes ma zapewnioną sobie tekę spraw zagranicznych. Republikanie są bowiem zadowoleni z jego prowadzenia spraw zagranicznych, skoro jest z niego zadowolony Berlin. Główną zaletą polityki zagranicznej we Francyi ma być jej nicość, przez co sprawy wewnętrzne nabierają większego znaczenia, a tego życzą sobie republikanie.

Między powstańcami w Hercegowinie ma panować niezgoda, jak piszą z Dubrownika do *Polit. Corresp.* D. 24 lutego odbyła się bowiem rada wojenna powstańców niedaleko Trebini i tam dowódzcy Czarnogórscy radzili uderzyć na Trebinię, lecz miejscowi powstańcy nie czuli się na siłach, a podejrzywali Czarnogórców, że chcą im klęskę zgotować, bo rozeszła się między nimi wieść, iż Czarnogóra tajemnie układa się z Portą. W skutku tego d. 26 lutego odwołano z Cetyni Czarnogórców. Niezadowolenie z tego Hercegowińczyków ułatwi zapewne rozpoczęcie układów z nimi. Telegrafowano też z Stambułu, że komisarze tureccy Haidar i Vassa, udają się temi dniami dla rozpoczęcia układów. W Rosyi jednak nie liczą na zakończenie w ten sposób sprawy wschodniej, skoro ajent petersburskiego komitetu wsparcia Wieselicki, który bawi w Cetyni i zdaje się być zarazem ajentem rządu rosyjskiego, wygotował memoryał do mocarstw poparty w *Gołosie* a żądający przyłączenia Hercegowiny do Czarnogóry jak lennictwa tureckiego, i dowodzi, że nic to nie narusza projektu hr. Andrassego, lecz stanowić może jego uzupełnienie. Oczywiście miałaby wtedy Rosya jakby kolonię polityczną i przystań morską w Adryatyku.

Wiadomo, że półurzędowy dziennik turecki *Bassiret* doniósł o wysłaniu przez Portę ultimatum do Serbii i Czarnogóry i odwołaniu go następnie. *Polit. Corr.* donosi ze Stambułu 25go lutego, że po ukazaniu się tej wiadomości w *Bassiret* d. 23 b. m. posłowie mocarstw pospieszyli do w. wezyra i robili mu wyrzuty, iż naraża mocarstwa na trudności w powstrzymywaniu lenników tureckich i że należało przynajmniej czekać, ażali w Belgradzie i Cetyni nie zechcą ignorować gorących przedstawień mocarstw. W. wezyr z początku się wymawiał aż wreszcie oświadczył, iż wiadomość ta jest obcą rządowi. Zdaje się, że w ten sposób chciano spróbować, co też mocarstwa powiedzą o takiej pogróżce. Z tego jednak pokazuje się', iż mocarstwa całkowitą rozciągnęły stróżę nad Portą i że bez ich woli nie ma ona prawa nawet do lenników swoich odezwać się.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 2 marca. *Wiener Ztg* i *Gaz. uffiziale* w Rzymie ogłaszają równobrzmiącą notę w tych słowach: Cesarz Austryacki i Król Włoski w zamiarze okazania zewnętrzną oznaką, jaką przywięzują wartość do szczęśliwych stosunków obu ich państw, powzięli postanowienie podwyższenia ich obustronnych reprezentantów do stopnia ambasadorów.

Wiedeń 2 marca. Na posiedzeniu Izby wyższej odczytano pisma prezesów obu Izb węgierskich z podziękowaniem za udział w obchodzie pogrzebowym Deaka. Izba uchwala następujące ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Izbę niższą: Kredyta specyalne na r. 1876 na budowę kolei żelaznych, względem zbiorowego lokowania majątków sierocych, względem budowy kolei nad brzegiem Dunaju i połączenia jej z koleją Franciszka Józefa, względem terminów zgłaszania się o użycie środków prawnych przeciw orzeczeniom organów finansowych, względem budowy kolei żelaznej z Erbersdorf do Würbenthal i z Kriegsdorf do Römerstadt; wreszcie ustawę o kredytach dodatkowych na r. 1876. Przy odbradach nad tym ostatnim przedmiotem profesor Hoefler rozbierał stosunki uniwersytetu w Pradze, mianowicie niekorzyść podziału na dwa języki i wynikające ztąd trudności dla przyszłego uzupełnienia ciała nauczycielskiego. Następne posiedzenie Izby jutro.

Konstantynopol 1 marca. Wielki wezyr wystosował do gubernatorów prowincyj pismo okólne pod względem reform, przepisał atrybucye gubernatorów i urzędników. Hajdar efendi, który wczoraj wyjechał do Bośni, ma odwiedzić Pest i Zagrzeb. Achmet Muchtar doniósł, że Hercegowińcy są zniechęceni; wychodźcy zaczynają wracać do domów.

Kursa. Wiedeń 2 marca, godz. 3 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·65 — Renta srebrna 72·25 — Losy z r. 1860 111·70 — Akcye Banku Narod. 8·83. — Akcye kredytowe 175·40 — Londyn 114·50. — Srebro 101·75. — Napoleony 9·17½ Lombardy 107·—. Losy z r. 1864 133·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 194·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 129·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 121·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 41.— Losy tureckie 25·25. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·20.— Losy premiowe węgierskie 74·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 116·75·— Akcye kolei półn. zach. austr. 137·50. — Akcye franko-węgier. 29·— — Akcye franko-austr. 29·—. — Marki 56·50 Ruble 149·12.

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków 2 Marca

		płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski	(za 1 sztukę)	1 49	1 51
Rubel srebr. obrączkowy	" 1 "	1 60	1 70
Talar pruski	" 1 "	1 69	1 71
Mark niemiecki	" 1 "	0 56	0 57
Dukat holenderski ważny	" 1 "	5 30	5 40
Dukat austryacki	" 1 "	5 32	5 45
Napoleondor	" 1 "	9 10	9 30
Półimperyał	" 1 "	9 20	9 50
20-to markówka niem. ważna	" 1 "	11 20	11 40
Srebro austryackie (za 1 złr.)		1 03	1 05
Kupony austr. srebr. płatne	na 100 zł.	102 —	— —
Listy zastawne i obligi:			
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	Opłata bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.	91 50	— —
Oblig. indemn. gal. (" " ")		85 —	86 75
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie (" " ")		79 —	80 50
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie (" " ")		85 —	86 50
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie (" " ")		90 —	92 —
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie (" " ")		98 50	100 - -
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.		92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.		91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.		92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.		99 —	100 50
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)		84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	(ruble i kop.)	95 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	(ruble i kop.)	95 50	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	(ruble i kop.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	(ruble i kop.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:			
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200		193 50	197 50
" " Lwowsko-Czern. " " 200		131 —	134 —
" ban. hipot. we Lwowie " 200		233 —	236 —
" banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.		58 —	64 —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 —	19 50
Wiedeń 29 Lutego.		
5% zjed. dług państ. bank.	68 05	68 15
5 " " " srebr.	72 70	72 80
" Oblig. ind. niż. Austr.	100 —	— —
" " " czeskie	100 25	100 50
" " " węgierskie	77 25	78 25
" " " galicyjskie	86 —	86 50
" " " bukowińskie	85 50	86 25
" " " siedmiogr.	77 25	77 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 85	97 —
4 " galicyjskie	79 —	—
5 " "	85 50	86 25
6 " gal. zakł. kred. włośc.	99 75	100 —
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 20	93 70
7 " " " " " 20	101 —	— —
6 " " " " " 36	92 50	92 75
5½ sr. " " " " 36	93 —	93 75
5 " węgierskie listy	85 —	86 —
5 " zakł. kredyt. austr.	101 —	101 50
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	90 —	90 50
5 " Domen. państ. 120 złr.	134 —	134 25
6 " Banku gal. hipot.	90 25	90 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	248 —	250 —
" " " 1854	106 50	106 75
" " " 1860	111 30	111 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	120 —	121 —
Losy pożyczki z r. 1864	— —	— —
" prem. pożyczki węg.	73 75	74 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
" Kredytowe	164 75	165 25
" żeglugi parowej na Dunaju	95 75	96 25
" księcia Salm	38 25	38 75
" " Palfy	29 60	30 —
" " Klary	28 75	29 25
" hr. St. Genois	29 25	29 75
" miasta Budy	29 25	29 75
" księcia Windischgraetz	23 —	23 60
" hr. Waldstein	23 75	24 25
" hr. Keglevich	14 50	15 50
" Rudolfa	13 60	14 —
" tureckie 400 frank.	25 75	26 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	885 —	887 —
Zakładu kredytowego	174 90	175 10
Żeglugi parow. na Dunaju	364 —	366 —
Kolei północ. Ferdynanda	1827	1832
" rządowej fr. a.	282 50	283 —
" zachod. c. Elżbiety	162 —	163 —
" Południowej	107 50	107 75
" Galicyjskiej	194 —	194 25
" Czerniowieckiej	131 —	133 -
" Albrechta	42 75	43 —
" węg. półn.-wschod.	111 50	112 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	122 50	123 —
" Alföldsko-Fiumańskiej	116 75	117 25
" Koszycko-Bogumił.	117 25	117 75
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	211 —	211 50
" wschodnio-węgierskiej	41 —	41 25
" austryack. półn.-zach.	138 —	138 50
" Franciszka Józefa	142 25	142 75
Banku anglo-austryackiego	89 50	89 70
Zakładu Kredytowego węg.	172 —	172 25
Banku franko-austryackiego	28 75	29 —
" franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— -
" "	53 —	54 —
" galicyjsk. hipotecznego	234 —	— —
" dla obrotu ogólnego	75 —	78 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	2? 50	22 —
" Koszycko-Bogumińskiej	73 75	74 —
" państwowa St. 500 fr.	144 50	— —
Emissya z r. 1867	140 —	— —
" południowa St. 500 fr.	106 —	107 —
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 10	99 30
" " 100 złr. w. a.	95 —	96 —
" " w srbr. 5%	103 60	103 80
" połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— -
5% w srebrze	93 —	— —
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	97 50	98 —
Emissya II.	— —	96 75
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 —	79 25
Emissya z r. 1867	— —	82 75
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	67 75	68 —
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	82 50	83 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
" dukat na wagę	5 38[10]	5 39[60]

	płacą	żądają
Napoleondory	9 17	9 18
Suweryny angielskie	11 50	11 55
Imperyały rosyjskie	9 33	9 40
Srebro	103 75	103 90
Srebro, kupony	102 90	103 15
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 1 marca		
Dukat holenderski	5 23	5 32
" cesarski	5 32	5 42
Półimperyał rosyjski	9 30	9 42
Rubel srebrny rosyjski	1 55	1 65
" papierowy	1 49	1 50½
Talar pruski	1 69	1 70½
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 80	85 50
" " " " " 4%	79 —	80 —
" " Banku hipoteczn.	90 00	90 75
Obligi indemn. bez kuponów	85 80	86 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	194 —	196 —
" lwowsko-czern.	131 - -	133 —
" banku hipoteczn. gal.	234 —	236 —

Warszawa 29 lut.

	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop
Listy zastawne 1 seryi	96 50	96 80
" " 2 "	— —	— —
kupon	0 74½	— —
" " nowe	93 65	93 95
kupon	0 93[1]/16	— —
" likwidacyjne	82 90	83 20
kupon	0 97½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 —
" " bydgoska	75 50	— —
" " terespolsk.	117 —	18 —
" " łódzka	100 50	.01 50

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.